Nr. 118. We Lwowie, Sroda dnia 22. Maja 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . : . 1 „ 50 „

Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . }
„ Francji . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. }
Serbii . . . . }

pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. maja.

(Podwójna gra Moskwy wobec Anglii i Turcji. — O zajęcie nie Stambułu, ale górnego Bosforu chodzi teraz Moskwie. — Szuwałów powraca do Londynu z kontruwagami. — Anglia nie ustąpi. — Artykuł i korespondencja *Pester Lloyda.* — Wynik ich, że Andrassy odsłoni w delegacjach akcję Austrji, podjętą w spółce z Anglią.)

Nie ulega już dziś wątpliwości, że Moskwa podwójną prowadzi grę. Z jednej strony rozpocząwszy rokowania z Anglią, utrudnia rządowi angielskiemu stanowisko w parlamencie i wobec narodu. Jakże rząd może energiczniejsze przedsiębrać przygotowania, odpierać nad morzem Marmora i w Bosforze zamiary moskiewskie, jeżeli Moskwa się cofa, czyni ustępstwa pokojowe, więc załatwienie sprawy wschodniej jest prawdopodobne! Z drugiej strony Moskwa korzysta z tej sytuacji rządu angielskiego i zagarnąć usiłuje co prędzej fortece tureckie a nawet brzegi Bosforu, licząc na to, że Anglia nie będzie mogła stawieniem czynnego oporu narazić się na zarzut, iż wśród rokowań pokojowych i największej skłonności Moskwy do ustępstw, Anglia niewczesnem wmięszaniem się w sprawy sporne między Turcją a Moskwą, sama wywołała wojnę. Gabinet petersburgski oświadcza, iż zajęcie fortec i pozycyj tureckich przez wojska moskiewskie wcale nie będzie przesądzało rozstrzygnięciu kongresu. Jak kongres rozstrzygnie, tak się stanie, i Moskwa owe fortece i pozycje, gdyby to orzekł kongres, odda napowrót, to znaczy, iż gdyby Anglia teraz wystąpiła z czynnym oporem, toby odpowiedzialność za wywołanie wojny na nią spadła. Jednem słowem, Moskwa chce wyzyskać zawiązanie rokowań pokojowych z Anglią, i sterroryzować Turcję, stawiąc jej przed oczy bliskie prawdopodobne porozumienie się z Anglii z Moskwą, i tym sposobem podstępem czy przemocą usiłuje ubezpieczyć swe strategiczne stanowisko na półwyspie Bałkańskim, zamknąć Czarne morze, na wypadek wojny z Anglią.

A pospiech, z jakim Moskwa przeprowadzić to usiłuje, jest wskazówką, iż w Petersburgu nie mają wcale nadziei, ażeby z tych rokowań pokojowych przyszło do utrzymania pokoju. Spieszą się tam, ażeby skorzystać z ostatnich chwil dyplomatycznej wymiany myśli.

Lecz zapewne Moskwa zawiedzie się na tej rachubie. Pomimo rokowań, Anglia musi czuwać nad Bosforem. Już dziś telegram donosi, że jeden wielki pancernik angielski wpłynął do Dardanellów i ustawił się naprzeciw Kadikiej w Bosforze. Gdyby Moskwa zająć chciała wybrzeża Bosforu, niezawodnie Turcy będą się opierać i wystąpią do walki, i niezawodnie flota angielska przyjdzie im w pomoc. Dzisiejsze telegramy donoszą, że główne siły moskiewskie opuściły San Stefano i posuwają się w kierunku północno-wschodnim, a więc okrążają Konstantynopol, i dążą ku Bosforowi. Łabanów zaręczył Turcji, iż wojska moskiewskie wcale nie mają na myśli zajmować Konstantynopola. Istotnie widać, iż Moskwie nie chodzi tyle o Konstantynopol co o opanowanie Bosforu, ażeby zamknąć Anglii przystęp do Czarnego morza. To dla Moskwy jest dziś najważniejsze.

Szuwałow jest dziś już w Friedrichsruhe, u Bismarka, a jutro stanąć ma w Londynie. Nie kontrpropozycje, lecz moskiewskie kontruwagi ma wieźć na uwagi angielskie, których kontruwag tak samo ustnie ma udzielić Salisburyemu i Beaconsfieldowi, jak ci mu uwag swych ustnie udzielili. Ale już coraz więcej ulatnia się nadzieja, ażeby te kontruwagi moskiewskie zawierały w sobie dostateczne ustępstwa dla Anglii. Półurzędowcy petersburgscy już tylko nieśmiało wyrażają nadzieję, iż te kontruwagi powinneby przyczynić się do zbliżenia się zapatrywań angielskich do moskiewskich. Co jednak z tych kontruwag przetranspirowało na jaw, to właśnie wskazuje, że cała przepaść przedziela je od stanowiska, które Anglia zajęła. A niema najmniejszego objawu, wskazującego, iż Anglia od tego stanowiska się oddala i ustępstwa czyni. Raczej można uwierzyć wiadomościom, iż misja Szuwałowa zupełnie się nie powiodła. Lecz o tem więcej autentyczne wiadomości mieć będziemy za dwa lub trzy dni.

Ostatni artykuł, czyli takzwana nota pokojowa petersburgskiej *Agence Russe*, wielce zaniepokoiła w Peszcie a i we Wiedniu, co się dokładnie w *Pester Lloydzie* odbija. „Proponuje ona gabinetowi londyńskiemu wzajemne wspieranie się Anglii i Moskwy i wzajemne podzielenie się wpływami i nabytkami na całym obszarze sprawy wschodniej. Utorować mają tę zgodę ustępstwa moskiewskie co do stanowiska Greków w przyszłym ustroju półwyspu Bałkańskiego. Otóż 1) w tej całej nocie półurzędowej gabinetu petersburgskiego ani słówkiem nie wspomniano o Austrji, jak gdyby zgoła nie istniała, albo nie była mocarstwem, które rozwój sprawy wschodniej tak mocno obchodzi; 2) chociaż Austrji zależy na tem, aby Greków nie zdeptano, aby mogli oni zaważyć na szali przeciw zgrupowaniu Słowian; chociaż dalej Austrja jeszcze bardzo się zastanowić powinna, co dla niej lepiej: czy pokrzepienie Turcji w jej zredukowanych granicach, czy utworzenie wielkiego państwa Greckiego kosztem Turcji — to jednak zawsze są to kwestje drugorzędne, a nawet uszczuplenie granic Nowej Bułgarji nie wystarczy Austrji. Daleko ważniejszą jest dla niej przyszła polityczna i handlowo-ekonomiczna organizacja Nowej Bułgarji, utrzymanie terytoryjalnej i politycznej komunikacji Turcji z resztkami jej posiadłości europejskich, uwolnienie Bałkanów od strażnictwa Moskwy, a krajów Naddunajskich od okkupacji moskiewskiej — czyli jednem słowem, Austrji o to przedewszystkiem chodzi, aby przyszły ustrój półwyspu Bałkańskiego był trwały, i zapewnił równowagę rozmaitym plemionom i wyznaniom tamtejszym — z zupełnem wykluczeniem Moskwy. Otóż tych ustępstw Austrja żądać musi dla dla swego bytu — Anglia zaś może ich nawet nie postawić przy zawieraniu odrębnej swojej ugody z Moskwą, a choćby postawiła, nie potrzebowałaby jednak uważać odrzucenia ich za *casus belli.*

„Wolno przeto — powiada *Pester Lloyd* — zapytać: gdzie też była Austrja podczas wielkiej kampanii dyplomatycznej ostatnich tygodni? Czy daliśmy Moskwie, czy Anglii pełnomocnictwo do reprezentowania nas w tych rokowaniach angielsko-moskiewskich, albo czy może podjęliśmy paralelną akcję dyplomatyczną z Anglią? Nie dla ciekawości tak pytamy, ale dlatego, że lękamy się o urok Austrji w tem położeniu krytycznem, gdyż każde mocarstwo tyle tylko znaczy, ile potęgi rozwija. Musimy przeto żądać dwóch rzeczy:

1) trochę mniej skrytości a więcej szczerości w przedstawianiu akcji naszego ministerstwa spraw zagranicznych, choćby tylko na to, aby świat przekonać, że dla strzeżenia potrzeb naszych zdolni jesteśmy aktów jeszcze innego rodzaju, niż „przyjacielskie remonstracje“ u Porty względem powrotu Bośniaków. Anglia umyślnie publikowała rokowania moskiewsko-angielskie, a to nietylko że najmniejszego uszczerbku nie zadało jej interesom, ale owszem cechę imponującą stanowiska jej spotęgowało. Żądamy

2) aby — co też nasze parlamenta bliżej obchodzi niż kierownictwo spraw zewnętrznych— przyspieszono i uzupełniono zarządzenia wojskowe, bo to jedynie zdoła Moskwę przekonać, że jesteśmy zdeterminowani przeszkodzić rozdrobnieniu sprawy wschodniej przez umowy specjalne.

„To drugie, powiadamy, obchodzi przedewszystkiem nasze parlamenta, a najbardziej przedlitawskie koła parlamentarne. Doba zaiste jest zanadto poważna, aby małoduszność i sekatura parlamentarna mogła się wydawać nie niebezpieczną. Być może, iż przedlitawskie koła polityczne coś sobie myślały, opierając się pokryciu kredytu 60-milionowego; może zamyślały przy tej sposobności dualizm sprowadzić *ad absurdum.* Niechajże oraz rozważą, czy tak postępując jeszcze prędzej nie sprowadzą bytu monarchii *ad absurdum.* Chyba że i t e g o pragną?“

Sądząc z precedensów w podobnych wypadkach, musimy wnosić, że Andrassy w delegacjach złoży wyjaśnienia w duchu powyższych dwóch żądań *Pester Lloyda.* Zdaje nam się jednak przytem, że nie sama nota pokojowa *Agence Russe* spowodowała peszteński organ Andrassego do napisania tego artykułu. Poprzedziła go bowiem berlińska korespondencja, najpewniej w biurze prasowem hr. Andrassego napisana, a zapowiadająca rychło wkroczenie Austrji do Bośnii. Wywód tej korespondencji jest następujący: „Powoli i niedowiarków uderzyć musi, dlaczego z taką wytrwałością utrzymuje się ostatniemi czasy wiadomość, że gabinet wiedeński zamierzył okkupować Bośnię i Hercegowinę. Zarazem słychać, że Anglia żąda, aby Moskwa albo w azjatyckiej, albo w europejskiej części Turcji pozostawiła wpływ Anglii wszechwładnym, i wszystkiego się zrzekła, coby go podkopać mogło. Aby na obu polach Moskwa zadośćuczyniła Anglii, tego już i w Londynie tak bardzo natarczywie nie żądają. Anglia pragnie tylko bądź cobądź utrzymania Turcji żywotnej, którejby ognisko czy to w Europie, czy w Azji, nad Dardanellami lub na Czarnem morzu, ale nie w Petersburgu leżało. Otóż pewnem jest, że Anglia odstąpi od niejednego zarzutu co do sprawy bułgarskiej, byle Moskwa w sprawie Armenii znaczne ustępstwa poczyniła, bo sądzi, że wtedy sprawa Bułgarji ułożoną zostanie w sposób, niesprzeczny z interesami Europy. Ale jeżeli Anglię Armenia, to Austrję Bułgarja przedewszystkiem obchodzi. Mamy przeto młynek: Anglia popuści w sprawie bułgarskiej, jeżeli Moskwa armeńską według życzeń Anglii ułoży, a Austrja da swobodę Moskalom w Azji, jeżeli w Bułgarji zadośćuczynią jej życzeniom. Otóż dla poparcia tych życzeń kwestję okkupacji mocno naprzód wysuwają, a im bardziej zbliżą się do porozumienia rokowania anglo-moskiewskie, tem bardziej zbliżą się wojska austrjackie do granicy, aby w danej chwili sprawę bułgarską znowu postawić na porządku dziennym.“

Wszelako jasnem jest, że samem zajęciem Bośnii i Hercegowiny Austrja tego nie dopnie, ale tylko oraz wtargnięciem do Serbii i Rumunii, t. j. wypowiedzeniem wojny Moskwie. Woli zaś Austrja w spółce z Anglią prowadzić wojnę z Moskwą, niż samosób. Jeżeli zatem artykuł i wywody *Pester Lloyd* mają mieć sens jaki, to tylko ten, że Anglia i Austrja już się umówiły albo lada chwila dojdą między sobą do umowy.

Reakcja w Niemczech.

Na pierwszą wieść o zamachu na Wilhelma zrodziło się nader upowszechnione podejrzenie, że strzały Hödla były zamówione przez Bismarka. Czytając projekt represji, z którym rząd pruski wystąpił do niemieckiej Rady związkowej w celu powściągnięcia agitacji socjalistycznej, mimowoli chce się wierzyć, że podejrzenie wzmiankowane ma wiele uzasadnienia. Projekt ten, który podobno w łonie samegoż ministerstwa pruskiego budził wątpliwości, zawiera istotnie tak wyjątkowe i w swych następstwach niebezpieczne postanowienie, że wygląda całkiem na produkt dawno obmyślany, który tylko czekał sposobności, aby ujrzeć światło dzienne i zainaugurować nową erę w państwie niemieckiem. Jest tam wprawdzie mowa o policyjnem tłumieniu tylko takich stowarzyszeń i czasopism, które służą do propagandy socjalistycznej, ale orzeczenie co do konduity i kwalifikacji, zawisłe jedynie od władz policyjnych, wyjęte jest z pod kontroli sądownictwa, a w ostatniej instancji opiera się o radę związkową, organ czysto administracyjny i ślepe narzędzie w ręku junkrów, stanowiących gwardję pretorjańską Wilhelma. Zaprojektowany więc stan oblężenia na socjalistów każdej chwili może się rozciągnąć na resztę instytucji i organów obywatelskich, i wywołać taką hecę, jaką reakcja wyprawiała przed laty 60, 40 i 30, kiedy to władcom pozostającym jedynie na łasce bożej, ruch wolnościowy zdawał się niebezpiecznym.

Wszak nie dawna to przeszłość, gdy strzał studenta niemieckiego, któremu uległ podróżujący szpieg moskiewski, Kotzebue, wywołał szereg długoletnich prześladowań na tak zwanych „demagogów“. Rozpoczęto od ścigania prasy i uniwersytetów, a skończono na partjach politycznych, i żeby żadna dusza nie zdołała się schronić przed siepaczami królików i książąt niezmedjatyzowanych, nie miano nic pilniejszego, jak do Karlsbadu [w r. 1819] zwołać umyślny kongres ministrów dla systematycznego zorganizowania obławy. Wszak z onego czasu pewne państwo w środkowej Europie, będące ogniskiem praktyk policyjnych przeciwko tak zwanym „demagogom“, nie darmo otrzymało w dziejach przydomek: Eine feste Burg der Verdummung.

Trzydzieści lat jęczała ludność środkowej Europy pod tym systemem, i dopiero rok 1848 stał się wentylem na jej dolegliwości.

Dzisiaj odmienne czasy — odmienne przyczyny. Sami Niemcy dziwią się, zkąd demokracja socjalistyczna bierze tak olbrzymi wzrost w ich ojczyźnie, i to w takim właśnie czasie, kiedy mrzonki komunistyczne zupełnie upadły we Francji, która przez tyle lat za czasu królów była siedliskiem rozkładowych idei. Podobnie jak deptanie praw człowieka za Ludwika XV. dało powód do wielkiej rewolucji, tak dzisiejszy militaryzm, wybujały w Niemczech do nigdy przedtem niewidzianych rozmiarów, jest motywem do tego ruchu, którego jesteśmy świadkami. Złupiona Francja zagoiła swe rany, i pod umiarkowanym rządem republikańskim daje widok dobrze zorganizowanego społeczeństwa. Wzbogacone zaś o pięć miliardów Niemcy świecą szychem, i z pod każdego rąbka wygląda blada nędza. Stwierdza się na nich w zupełności przysłowie: m a l e p a r t a...

Miliardy poszły na skarb wojenny, na krach i na stworzenie partji, którą by można nazwać arystokracją jeneralską. Lud zaś powrócił do tego stanu pierwobytnego, kiedy to każdy osobiście wśród puszczy teutoburgskiej musiał bronić swej skóry. Zachodzi ta tylko różnica, iż dzisiaj oprócz obowiązku służby orężnej, trzeba jeszcze płacić, a wszystkie instytucje państwowe i społeczne służą wyłącznie tylko do uświetnienia i udoskonalenia zbrojności, czekającej skinienia Heldengreisa, aby mordować. Z wysokością budżetów wojny demokracja socjalistyczna rośnie i będzie rosła, mimo wszelkich ordonansów Bundesratu niemieckiego, bo dziś minęły już czasy kongresów karlsbadzkich, i lud niemiecki ma przed oczyma takie przykłady swobody konstytucyjnej, jak świeżo podczas strejków robotniczych w Anglii, gdzie nikomu na myśl nie przyszło zaprowadzać stanu oblężenia, chociaż wybryki malkontentów posuwały się aż do burzenia domów i fabryk.

Nie omylimy się podobno wiele, sądząc, że projekt rządu pruskiego otworzy oczy parlamentowi niemieckiemu, da powód do starcia z wszechwładzą Bismarka — a socjalistom posłuży do jeszcze większego rozrostu, i utoruje drogę do przewrotów, mogących w ostatecznej konsekwencji przynieść pożytek ludzkości ruiną Prus.

Z teatru wojny.

Dzisiaj Szuwałów z portfelem, wypchanym „ustępstwami Moskwy“ wraca do Londynu, a tu tymczasem my, zadość czyniąc obowiązkom dziennikarskim, zmuszeni jesteśmy ponownie otworzyć rubrykę sprawozdań z teatru wojny. Upewniają nas do tego dwa umieszczone poniżej telegramy, jeden z Konstantynopola, drugi z Bukaresztu. Pierwszy donosi, że w piątek armii tureckiej rozdano już ostre naboje, i że w sobotę obie armie „stały naprzeciw siebie w takiem usposobieniu, że najdrobniejszy wypadek mógł krwawe starcie wywołać.“ Drugi przynosi nam wiadomość, że cała armia rumuńska ku końcowi zeszłego tygodnia wykonała ruch strategiczny, w skutek którego ustawiła się w długą linię u podnóża Karpat, plecami opartą o Karpaty, a frontem zwróconą na południo-wschód. Do starcia wprawdzie jeszcze nie doszło, ani z Turkami, ani Rumunami. Ale ponieważ z tonu owych depesz wypływa, że w każdej chwili dójść może, przeto obowiązkiem jest naszym opisać strategiczne pozycje wszystkich tych armij nieprzyjacielskich.

Poczynamy od Stambułu. Dokoła niego i Bosforu ciągnie się łukiem linia pozycyj tureckich, frontem skierowanych naprzód (naprzeciw San Stefano) na zachód, a potem dalej (aż ku

---

Władysław hrabia Tarnowski.

Wspomnienie.

przez

A. G.

Kiedy meteor spadając przeleci,
Na ściemionem niebie wszystkie gwiazdy gasną,
I tylko droga meteoru jasno
W pośrodku cieniów promieniście świeci!...
Kiedy meteor spadając przelata,
Matka wskazując mówi do swych dzieci:
„Patrzcie duch wielki uleciał ze świata!“

Z wiersza: Na wieść o śmierci Władysława Tarnowskiego przez Adama Sasa, drukowanego w Ruchu literackim.

„Duch wielki uleciał ze świata“, czysty, niepokalany — który jak meteor oznaczył drogę pomiędzy nami promieniami jenjuszu i czynami miłości. Władysław Tarnowski należał do liczby tych rzadkich w każdym narodzie ludzi, których życie było wcieleniem ideału. Z nielicznym wyjątkiem mężów takich jak Mickiewicz, Krasiński, Brodziński, Słowacki, Goszczyński, wielkości nasze poetyckie inaczej żyły a inaczej pisały. Słowo aczkolwiek w najpiękniejszej formie wypisane robi zawsze wrażenie nieprawdy jeżeli życie go nie stwierdza. Poeta który cudownie śpiewa a brudno żyje jest fałszywym śpiewakiem. Życie jest więc poniekąd miarą estetyczną. Z pojęciem tem nie zgadzają się teoretycy i krytycy estetyczni, inną oni bowiem mają wagę sądu. Gdy jednak nauka estetyczna głosząca, iż sztuka jest dla sztuki a niema innego celu jest na źle ugruntowanych zasadach oparta, gdy pojęcia jakie rozszerza o tem co piękne są różne a sprzeczne z sobą, niechaj i nam wolno będzie mieć swoje własne, inne pojęcie o warunkach piękna i niechaj nam wolno będzie szukać dla niego miary w życiu, w zgodzie zaś słowa z życiem upatrywać warunek najwyższego piękna.

Władysław Tarnowski był właśnie poetą i muzykiem, którego życie stwierdzało ideały ducha i było jakby pieśnią wcieloną. Duch to był potężny miłością i prawdą, samodzielny w najwyższym stopniu. Nigdy, ani w muzyce ani w poezji nie był naśladowcą. Oryginalność jego produkcji, formy ich nie według znanych i przyjętych wzorów wylane, sprawiały, iż odmawiano jego dziełom wyższej wartości oraz charakteru dzieł sztuki. Odmawianie to dowodzi tylko tego, iż krytycy, co go sądzili, nie dorośli do wysokości na której on stał i nie zdolni byli odgadnąć i poznać rzeczywistego piękna.

Przypomnieli oni jeszcze raz krytyków z epoki klasycyzmu, — którzy w Mickiewiczu chwalili piękny język, szlachetne myśli, — lecz jego poezjom odmawiali wartości dzieł sztuki dla tego, że forma ich wydała się im chaotyczną i była inna niż ta, do której przywykli — i za piękną uważali. Toż samo pisali krytycy muzyczni o kompozycjach Chopina, że są niezrozumiałe i chaotyczne. Jakżeż ubogą byłaby jednak poezja i muzyka, gdyby obie ograniczyły się na tych kształtach, jakie dotąd są znane, gdyby nie rozszerzały bogactwa swoich form i nie zdobywały nowych sposobów tworzenia?

Tak Mickiewicz jak Chopin, którym odmawiano jeniuszu, ich zaś dziełom charakteru dzieł sztuki stworzyli każdy w swej sztuce epokę i tworzyli arcydzieła.

To, co się krytykom dzisiejszym wydaje w poezjach Tarnowskiego niekształtnem — jest tylko nowym kształtem, którego oni jeszcze zrozumieć i ocenić nie mogli. Z czasem, gdy rzeczywiście ukwalifikowani krytycy wykażą, iż Tarnowski tak w poezji jak i w muzyce kroczył samodzielnie, że to, co się im wydaje chaotycznością jest tylko nową formą wyrażenia, odpowiednią uczuciom i pojęciom narodu tęskniącego w niewoli a burzliwie pasującego się z zepsuciem materjalnem, które wystąpiło jako wróg najzaciętszy jego wolności, wtedy przyznają z nami, iż był on rzeczywiście wielkim poetą i wielkim muzykiem, najdokładniej w sztuce reprezentującym natchnienia i charakter swojego czasu. Formy jakie jeniusz jego zdobył dla muzyki i poezji, nie mają tej równości, spokojności, jaką się odznaczają formy jego poprzedników, pomawianych pomimo tego niegdyś przez klasyków o bezkształtność i chaos, — lecz łamią się jakby gotycka świątynia w fantastyczne linje, uderzają różnorodnym blaskiem jak przedmioty w naturze i opadają lub się wznoszą gwałtownie jak serce, które się ściska w boleściach niewoli i odzywa się burzą namiętnej o wolność walki. Jest to poezja i muzyka walki świadomej swoich świętych celów, więc w końcu znajdującej w rzewnej tęsknocie chrześciańskie ukojenie i rozkosz. Jest w nich głębia i świętość mistyczna, jest i realizm życia targającego się w pętach, które go krępują. Natchnione miłością ogromną, bezbrzeżną Boga i Polski, dziwnie są szlachetne i pełne wielkich myśli i świetnych obrazów poezje i muzyka Tarnowskiego. Skrystalizował się w nich duch tych historycznych wypadków, które dzieje zapisały pod datą 1861--63 r.

Te wypadki natchnęły go i zrobiły poetą i muzykiem, jak zrobiły malarzem Artura Grottgera, jego serdecznego przyjaciela. Żaden z poetów dokładniej nie odczuł i lepiej nie zrozumiał od Tarnowskiego tego wielkiego, świętego wstrząśnienia tęsknoty za wolnością, które wywołało wówczas moralną walkę Polaków z najpotężniejszem militarnem państwem, a później krwawy, nporczywy bój o niepodległość. Uczucia i pojęcia narodu, które się w tak zadziwiający i poetyczny sposób wyraziły, stały się jego uczuciami i pojęciami, i z nimi szedł przez resztę żywota, niezrozumiany gdy nastały czasy reakcji i razem z narodem całym nazwany wtedy szaleńcem. To, co oczom nawykłym do spodlonych widoków reakcyjnych czasów wydawało się szaleństwem, było atoli świętym ogniem miłości zdolnej do najwyższego poświęcenia, miłości ojczyzny z Boga zrodzonej i do Boga zmierzającej. Chodził on z nią po świecie, jak ze skarbem swoim i w każdej godzinie dnia o Polsce myślał, wszędzie ją widział, bo wszędzie mu w duchu stawała i czy to patrzał w błękit z wzgórz Hellady czy z szczytów alpejskich, czy spozierał z wież Alhambry czy z kopuły św. Piotra, czy też wiódł okiem ztamtąd, gdzie była Troja lub ruiny Balbeku, wszędzie widział Polskę, wszędzie jej krwawa postać stawała przed nim. Widział wszędzie krew swego narodu, jego zasługi i jego idee i dlatego świat cały mu mówił o zmartwychwstaniu Polski. Ten polski charakter jego poezji, to potężne uczucie, które w nim było zawsze pełnem i obfitem źródłem natchnienia, nadaje dziwnie wzniosły ton jego poezji i jego kompozycjom.

Oddał się sztuce i umiłował ją całą duszą, ale oddał się jej dlatego tylko, że uważał w niej sposób słnżby dla Polski. W każdym dźwięku jego fortepianu brzmiało imię Polski, każdy oklask dany na koncercie przez cudzoziemców jego mistrzowskiej grze był oklaskiem dla Polski. Jak sztuka w jego umyśle była służbą dla Polski, tak i życie swoje pojął jako działanie ku jej zmierzające wyzwoleniu. Polska wyzwalać się musi naprzód w jednostkach, w każdym Polaku — a wyzwalać się przez życie czyste moralnie piękne jakby arcydzieło. Życie takie jest propagandą dla Polski, wszędzie jedna jej przyjaciół i szacunek i wszędzie pociąga i porywa ludzi ku jej służeniu. Tarnowski w częstych podróżach swoich po świecie, więcej zjednał przyjaciół dla Polski, niż rozmyślnie zorganizowane propagandy. A gdy był w kraju, jakież to wzorowe pod względem obywatelskiem było jego postępowanie!

Dla włościan wsi swoich był prawdziwym bratem. Dbał o ich dobry byt, o ich wykształcenie. Rzadko który chłopak wiejski żenił się w Wróblewicach, żeby Władysława nie zaprosił na drużbę lub starostę. Nigdy nie odmawiaał im tych usług. On, człowiek wysokiego polotu ducha, artysta i pan z panów, umiał żyć z chłopami i żyć w ten sposób, że ich swoją wyższością nie odstraszał, lecz owszem pociągał ku sobie. Szkółka, którą założył w Wróblewicach, a którą Rada szkolna niebacznie rozwiązała przez to, iż nie zanominowała nauczyciela, jakiego sam przygotował, wychowała i wykształciła całe jedno pokolenie włościan. Zajmował się nią pilnie i to nietylko wtedy, gdy przebywał w Wróblewicach, ale wszędzie, gdzie tylko był za granicą, pamiętał o niej. Przypominam sobie wizytę moją u niego w Lipsku, gdzie bawił czas dłuższy dla wykształcenia swojego w muzyce pod kierunkiem Moschelesa. Mieszkał przy Fleischergasse na drugiem piętrze. Zastałem go zajętego przeglądaniem zeszytów kaligraficznych, przysyłanych mu ze szkółki Wróblewieckiej i pisaniem uwag w listach do nauczyciela i do dzieci uczących się w tej szkółce. Korespondował z nimi ciągle — i nigdy wśród największych tryumfów swoich artystycznych za granicą, nie zapominał o wsi swojej.

Z każdej podróży przywiózł dla Wróblewic jakąś pamiątkę i ozdobę. Po koncercie w Wrocławiu, na którym wykonane jego utwory zachwyciły publiczność, przywiózł do cerkwi wróblewieckiej okno prześlicznie malowane z wyobrażeniem Matki Boskiej, które umieścił nad wielkim ołtarzem. Koncert ten w Wrocławiu stał się powodem przyjemnej dla niego owacji, Grano na nim jedno z większych dzieł jego, śliczną uwerturę, którą napisał do swojego, na szekspirowskie rozmiary pomyślanego dramatu „Joanna Grey“. Anglicy obecni na koncercie w liczbie kilkudziesięciu, złożyli mu nazajutrz swoje bilety w hotelu i wysłali deputację zapraszającą do Londynu. Po koncercie w Wenecji, przywiózł kolumnę kamienną z Matką Bożą, którą postawił przy drodze lipowej wiodącej do starego dworu Wróblewieckiego.

Dwór ten, w którym się rodził i mieszkał, zamienił na rodzaj muzeum — tyle tam nagromadził dzieł sztuki, pamiątek historycznych, książek, portretów antenatów i starożytnych mebli. Tu on skomponował swoją operę dwuaktową „Achmet“ — dotąd nigdzie nie wykonaną, lecz znaną mi z licznych wyjątków, które na moją prośbę sam odegrał, gdy go odwiedzałem w jego siedzibie rodzinnej. Utwór to wielkiej piękności o oryginalnych motywach. W tę operę jak i we wszystkie swoje liczne kompozycje wlał wiele uczucia, myśli i charakteru. Trudne są one do wykonania z powodu częstych zmian taktu i rytmu, — lecz zmiany te nie osłabiają, lecz podnoszą pięknośc kompozycji, śmiałość zaś zadziwiająca modulacji i nowość ich form, wykazująca wielkość talentu zapewnia postęp muzyki, czyniąc ją zdolniejszą do wypowiadania najbardziej duchowych poczuć i myśli człowieka.

U nas Tarnowski nie jest należycie oceniony i znany. Zazdrość, zawiść i nierozumienie rzeczy, złożyły się na to, ażeby go ciągle ranić najdotkliwiej w tem co najwięcej ukochał. Brano go za dziwaka artystycznego, za dyletanta nic albo mało co umiejącego i zamiast uznaniem pobudzać jeniusz jego do tworzenia, krytykami złośliwemi usiłowano go zniechęcić do sztuki. Nawet w rodzinie własnej nie znalazł tego ciepła i tego słowa zachęty, którego tak potrzebuje każdy artysta. A jednak, pomimo kolców, jakie mu po drodze rzucano, nie dał się powstrzymać na drodze artystycznego tworzenia. Wykształcił się muzykalnie do wysokiego stopnia, nie ma też obecnie w Europie muzyka, nie wyjmując Liszta, któryby od niego dokładniej znał tajemnice sztuki. Wysokie to wykształcenie muzyczne poparte było wielkiem wykształceniem literackiem. Znał prawie wszystkie języki europejskie i ich literatury, po niemiecku, po francusku, po angielsku i po włosku mówił i pisał równie dobrze jak po polsku. Historja polityczna narodów, dokładnie mu znaną była. Znawstwo malarstwa, rzeźby, historji sztuki w ogóle i starożytności posiadał jak mało kto. Muzycy w ogóle nie odznaczają się znacznem wykształceniem naukowem; on się przecież różnił od

Czarnemu morzu) na północ. Wzdłuż tej linii ustawione są cztery korpusy tureckie. Pierwszy z nich, zostający pod wodzą Bakera baszy, stanowi skrajne lewe skrzydło pozycyj tureckich. Składa się on z dwóch dywizyj, każda po 12 batalionów, każdy batalion pełny (po 1000 ludzi). Liczy zatem 24 000 i broni drogi wiodącej od San Stefano do Stambułu. Skrajne prawe skrzydło pozycyj tureckich stanowi IV. korpus złożony aż z 4 dywizyj, 72 dział polowych i 18 pozycyjnych; znajduje się on pod wodzą Fuada baszy i wspiera się jednem ramieniem o Kilię, położoną nad brzegiem Czarnego morza, a drugiem o Kawak, położony nad Bosforem. Te dwa korpusy, Bakera i Fuada, są końcami wspomnianego łuku pozycyj tureckich. Natomiast wypukłość tego łuku zajmują korpusy II. i III., oba zostające pod wodzą Mehemeta Alego i ustawione wzdłuż linii, idącej od Widos przez Boaskiej i Pirindżikiej do Bujukdery (nad brzegiem Bosforu.) Oba te korpusy liczą społem 42.000 piechoty 2 400 koni i 144 dział polowych a 52 dział pozycyjnych.

Telegram stambulski wspomina o tem, że Moskale zdradzali zamiar zająć Pirindżikiej, a że sułtan nakazał przywitać ich kulami. To samo donosi stambulski korespondent *Köln. Ztg.* Pisze on: „Według urzędowego komunikatu, nadesłanego z Porty do ambasady angielskiej, jen. Skobielew wyruszył we czwartek ze wsi św. Jerzego we 20.000 piechoty, z 4 baterjami, z zapasem żywności na trzy dni i podwójną amunicją i posunął się na pozycje tureckie, ustawione pomiędzy Boaskiej a Pirindżikiej. Ruch ten jego wsparty został przez inny oddział Moskali, maszerujący wprost na Pirindżikiej. Ku tej wsi zbliżył się na odgłość strzału oddział kozaków, a komendant ich zażądał od Turków, aby wieś ewakuowali Turcy odparli, że nie otrzymali na to rozkazu z Porty, i że przeto odniosą się wprzódy do swej władzy. O tem żądaniu Moskali zawiadomiona Porta zażądała od Łabanowa wyjaśnienia, a ten oświadczył, że ruchy wojsk moskiewskich wywołane są względami hygienicznemi. Moskale nie ponowili swego żądania i turecki posterunek pozostał w Pirindżikiej.“

Wypływa więc z tego doniesienia, że Moskale zadowolniwszy się rekonesansem, powstrzymali swe operacje na razie; z gromadzenia zaś wojsk naprzeciw Pirindżikiej wnosić wypada, iż celem ich operacji nie jest na pierwszym planie Konstantynopol, ale Bosfor, a głównie Bujukdere, albowiem od Pirindżikiej do Bujukdere jest wszystkiego 10 kilometrów.

Wymienione powyżej 4 korpusy tureckie wynoszą ogółem 114 batalionów piechoty. Owoż ponieważ wszystkie te bataliony według informacji angielskich dzienników mają być pełne, przeto razem liczą 114 000 ludzi. Oprócz tego załoga Stambułu składa się z 50 batalionów liuj. i 20 batalionów gwardji narodowej; ale te bataliony liczą tylko po 500 ludzi, czyli razem 35 000 bagnetów. Dodawszy wszystkie te liczby razem otrzymamy jako ogólną sumę wojsk, jaką Porta nad Bosforem rozporządza: 150.000 piechoty, 4800 kawalerji, 250 dział polowych i blisko 150 dział pozycyjnych.

Ileż mają wojsk Moskale? Na to pytanie niepodobna pozytywnie odpowiedzieć, bo Moskale kryją rzecz w tajemnicy. Pozbawieni zaś możności kontrolowania, musimy na wiarę przyjąć doniesienie, jakie znajdujemy w *Daily Telegraphie.* Stambulski korespondent tego dziennika otrzymał, jak twierdzi, „z pewnego źródła“ następujący wykaz sił moskiewskich, znajdujących się w Rumelii:

W San Stefano i okolicy znajduje się 8.000 piechoty i 50 dział; w Czekmedżi 5.000 i 17 dział; w Jeni Burgas 6 000 i 22 dział; w Hadikiej 4.000 i 10 dział; w Czataldżi 3.000 i 6 dział; w Czabakiej 2.000 i 10 dział; w Sinakiej 4.000 i 10 dział; w Czerkieskiej 4.000 i 22 dział; w Czorlu 6 000 i 6 dział; w Siliwri 6.000 i 516 dział (ta olbrzymia liczba dział w Siliwri tłumaczy się tem, że punkt ten jest najbardziej wysuniętą pozycją, i wystawioną na pierwszy atak floty angielskiej); w Rodosto 12.000 i 59 dział; w Keukep'i 3.000 i 10 dział; w Baba Eski 6 000 i 30 dział; w Adrjanopolu i okolicy 15 000 i 170 dział; w Hermanly i wzdłuż linii kolejowej 44 000 i 154 dział; w Filippopolu 10 000 i 154 dział; wreszcie w rozmaitych innych punktach 8 000 i 90 dział. Słowem, ogółem posiadają Moskale w Rumelii 146 000 piechoty i 1336 dział. „Do tej liczby dodać należy — pisze korespondent — 20 000 kawalerji; a od tej liczby odjąć należy 15 prc. chorych. Liczby te obejmują bowiem zarówno zdrowych jak i chorych żołnierzy, a według wykazów urzędowych, niezawodnie optymistycznie układanych, ostatnich ma być wszystkiego 15 prc., czyli 22 000. Okazuje się tedy, że Moskale mają wszystkiego w Rumelii 120 000 piechoty, — to znaczy bardzo niewiele“ — dodaje korespondent — a my dodamy, że mniej niż Turcy.

O rozkładzie wojsk rumuńskich mało mamy do powiedzenia. Stanęły one w długiej linii, lewem skrzydłem opierając się o Tirgoweszti, prawem o Krajowę, i mają za sobą Karpaty, służące za podstawę do operacji a w danym razie za schronienie.

Do tego strategicznego opisu pozycji wojsk nieprzyjacielskich dołączyć musimy niektóre wiadomości, zebrane z dzisiejszych dzienników. Streszczamy je stylem kronikarskim.

Korpus Radeckiego, stojący kwaterą w Czataldżi i w okolicy, otrzymał rozkaz posunięcia się co najrychlej ku San Stefano Z reduty „Plewny“ widać olbrzymią koncentrację wojsk moskiewskich. Wszystkie wojska tureckie są ustawione już na pozycjach. Lasek Bolgradzki zajęty został przez wojska przybyłe świeżo z Azji. Osman basza objeżdżał w sobotę wszystkie pozycje i wyraził swe zadowolnienie. Część tureckiej floty wróciła z morza Marmora do Bosforu. Razem z nią przypłynął pancernik angielski „Temeraire“ i krąży dokoła wyspy Bulwera. W nocy z 15. na 16. stoczona została utarczka pomiędzy powstańcami a Moskalami na przestrzeni między Eski-Dżumą a Razgradem (a więc powstanie jest już i z tej strony Bałkanów). Moskale gromadzą znaczne siły dokoła Razgradu. W ogóle w ich ruchach przebija dążność koncentrowania sił, rozprószonych dotąd po całej Bołgarji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. maja.

* Jeszcze raz przypominamy, że dziś w teatrze arcydzieło Rossiniego: **Wilhelm Tell.** Jestto jedna z najpiękniejszych oper, która w krótkim czasie obiegła świat cały, wszędzie olbrzymie czyniąc wrażenie i która do dziś dnia stanowi ozdobę repertoarów wszystkich scen stołecznych.

Zwykle na operę do teatru schodzą się wszyscy już po uwerturze. Na dzisiejsze pierwsze przedstawienie opery **Wilhelm Tell** radzimy przyjść wcześnie do teatru, aby usłyszyć uwerturę, najpiękniejszą jaka istnieje.

* Najsympatyczniejszy z naszych artystów, pan Łucjan Kwieciński grać będzie jutro na swój dochód rolę główną w sensacyjnej komedji „Pamiętniki szatana.“ Publiczność, której artysta ten lekką, pełną humoru i wdzięku grą swoją tyle uprzyjemnił wieczorów, powinna czuć się w obowiązku okazać mu za to jutro wdzięczność swoją.

* Pierwszy tegoroczny festyn ogrodowy odbędzie się na korzyść Harmonii w przyszły czwartek 30. maja na górze Zamkowej. Komitet urządzający poczynił starania, aby festyn ten wypadł jak najlepiej, a panie zaproszone do udziału, wspierają go ze względu na cel z nadzwyczajną uprzejmością, ofiarując i zbierając nietylko liczne fanty, gdyż z festynem połączoną będzie loterja fantowa, lecz ofiarując także swoją pomoc przy rozprzedawaniu losów, bukietów, cygar i t. p. Prócz kapeli Harmonii przygrywać będzie także kapela wojskowa w czasie festynu, a wieczór będzie góra Zamkowa rzęsiście lampionami a w końcu słońcem elektrycznem oświetloną.

* Mieszkańcy ulicy Kurkowej uskarżają się na kanał znajdujący się pod nieżdżalnią, którego otwarta paszcza zieje okropną wonią i zaraża powietrze w około. Cierpią na tem wszyscy okoliczni mieszkańcy, a przechodniom, którzy dążą tamtędy na Zamek, dają się te wyziewy dobrze we znaki. Czasami przejść tamtędy niepodobna. Urząd budowniczy powinienby zapobiedz temu i kazać właścicielowi pokryć kanał, z którego czasami nieczystości płyną rynsztokiem i wlewają się dopiero na rogu ulicy Kurkowej w drugi również otwarty kanał.

* D. 17. bm o godz. 11. przed południem nadciągnęła chmura gradowa od północnego zachodu w okolicę Ożydowa i Sokołówki i zniszczyła wprawdzie nie na wielkim pasie, ale zupełnie chmiel i zboże. W Bereźnikach pod Sokołówką i w Łabaczu, folwarku do Kątów należącym, grad wybił żyto, które się już sypało, tak, że ani źdźbło nie ocalało, a w chmielarniach ani jeden pęd nie pozostał. Na jarzynach szkoda dotąd niepewna, ale grochy zupełnie zniszczone. Stronami był równocześnie deszcz bardzo pożądany, z małym tylko gradem, w Kątach, w kierunku Brodów rozlał się bardzo silnie i trwał ze dwie godziny, w Ożydowie nie padła ani kropla.

* Ogród jezuicki, przez sumienne drenowanie jakie się teraz przeprowadza, może się pozbyć głównej swojej wady, wilgoci, która dotąd, to najdogodniejsze miejsce spaceru, czyniła nieprzyjemnem i niezdrowem, ale jest jeszcze jedna rzecz przy założeniu ogrodu chybiona, którą korzystając z dzisiejszych przewrotów ziemi i koniecznej rekonstrukcji z powodu gmachu Wydziału, należałoby odmienić.

Chcemy mówić o ścieżkach. Główny kierunek dróg jest podłużny. W ogrodzie, który jest w długości swojej jedną pochyłością, taki układ dróg utrudnia krążenie, chodzi się ciągle z góry na dół i do góry, nie uniknione są na drogach progi, lubo pomimo to obfite deszcze taką drogę psują, a publiczność szukając w przechadzce wygody, unika dla tych powodów wyższej części ogrodu, skupia się w jednem dogodniejszem kole nad miarę i z ogrodu, któryby mógł pomieścić dwa razy liczniejszą publiczność wygodnie, robi deptak czasami nieznośny.

Należałoby tę niestosowność usunąć, zmieniając system dróg na kierunek poprzeczny, które połączone z drogami granicznemi i w miejscach stosownych przejściami środkowemi, doprowadzałyby z łatwością spacerujących do szczytu ogrodu. Krążenie zapełniłoby wszystkie części ogrodu rozdzielając publiczność, która wszędzie znajdowałaby wyjście łatwe, przestronne i urozmaiconą przechadzkę liczniejszemi widokami i miejscami spoczynku, niż obecnie. Rozumie się samo przez się, że pracę tę należałoby powierzyć ogrodnikowi, który zna rysunek i zasady konstrukcji ogrodów parkowych, albo wezwać amatorów do przedłożenia planów nie premiowanych.

* Na budowę nowego domu dla dziecięcego szpitalika pod wezwaniem „Św. Zofii“ we Lwowie złożyli następujący P. T. starostwa, Rady powiatowe, parafie i gminy (c. d.): Konwent OO. Dominikanów ze składki w kościele 13 złr. Starostwo krakowskie nadesłało od parafian z Bolechowic 9 złr. 15 ct., od parafian z Giebułtowic 90 ct. Ze starostwa w Dąbrowej: Zygmunt Rogojski 1 złr, gmina Szczucin 1 złr., dwór w Szczucinie 1 złr., Stanisław Wąsowicz 1 złr., Jan Lonicki 20 ct., R. Kratochwila 50 ct., Bolesław Szczerbiński 1 zł., A. Straszyński 40 ct., A. Wojtanowski 40 ct. Ks. Malawski od parafian w Draganówce 4 złr. Ks. Korczyński od parafian w Wojniłowie 8 złr. 16 c. Ks. Głowiński od parafian w Żabińcach 9 złr. 20 ct. Parafianie z Niżniowa złożyli 4 złr. 93 ct., z Magierowa 10 złr., z miasta Doliny 4 złr. 10½ ct., z Budzanowa 8 złr., z Jazłowiec 8 złr. 23 c. Ze starostwa liskiego: Kokurewicz 1 złr, Maksym. Habowski 50 ct., Edward Gross 50 ct., Zofia Gromnicka 20 ct., Rudolf Nadziak 20 ct., Michał Bahrynowicz 10 ct. Ze starostwa brzozowskiego: Robert Foedrich, starosta 1 złr. 60 ct., Alfons Reizenstein 2 złr., gmina Jabłonica polska 90 ct., ks. Wacław Rzepczyński z Gwoźnicy 1 złr. 60 ct., dwór Dąbrówka Starzeńska 2 złr., obszar dworski i gmina w Izdebkach 6 złr. 90 ct. Parafianie i ks. proboszcz z Bilki Szlacheckiej 15 złr. Parafianie z Petlikowiec, powiatu buczackiego 11 złr. 15 ct. Ze starostwa horodeńskiego: gmina Głuszków 1 zł. 52 ct., parafianie z Czernelicy 5 złr. Ks. Jawerski ze Świrza od parafian 3 złr. 9 ct. Starostwo borszczowskie: od parafian w Głęboczku 5 złr., od gminy w Strzałkowicach 2 złr. 52 ct., od urzędników starostwa 1 złr. 1 ct. Na ręce prezesa Rady powiatowej w Kamionce Strum. złożyli: ks. dziekan Koczorowski 1 złr., Karol Weber 5 złr., Adam Thullié 2 złr., Ch. Ordower 2 złr., Michał Szumlański 5 złr, Alfred Stecki 5 złr. Ks. Nowakowski zebrał od parafian w kościele Kamioneckim 12 zł. Składka w kościele Marji Magdaleny we Lwowie 10 złr. 10 ct. Ze starostwa w Brodach: Alfred Hausner 10 złr., Artur Schuell 8 złr., J. K. 5 zł., A. Stein 1 złr., Herzberg Francos 2 złr., Leon Sigall 2 złr., Teofil Mandyczewski 1 złr, Geistlener 1 złr., ks. J. Kowalski 1 złr., J. P. 1 złr. Starosta z Brzozowa p. Robert Foedrich nadesłał 1 złr. Od parafian z Krasnoili 3 złr. 50 ct., z Kościejowic 8 złr., ze Strusowa 10 złr., z Pistynia 4 złr, z miasta Stanisławowa zebrał ks. Jan Krasowski 20 złr, z Malechowa pod Lwowem 4 złr., ze Sokolnik 6 złr., z miasta Buczacza zebrał ks. Marceli Chmura 28 złr., z Kudryniec 1 złr, z Czerwonogrodu 5 złr., z Lachowiec, starostwo żywieckie 3 złr., z Radziechowiec 3 złr. Kwesta w kościele u św. Marcina we Lwowie przyniosła 7 złr. 78 ct Ksiądz dr. Józef Weber 5 złr. Ks. Ufryjewicz, przeor Dominikanów 20 złr. Gmina Pisczatyńce złożyła 4 złr 50 ct. Rada powiatowa tarnobrzeska 20 złr. Ze starostwa czortkowskiego: Albin Strojnowski 5 złr., Glenicki, Fuchs i Ruszczyński po 1 złr, Niedzwiedzki, Zerchmer, Siokało, Bocheński i Fuss po 50 ct.

* Wiadomości lokalne. Niewiadomy sprawca otworzył 19. bm. wytrychem zamknięte pomieszkanie Mojżesza Menkesa p. l. 343 miasto, na I. piętrze i skradł z takowego popielate futro z moskiewskich kotów znacznej wartości i długą czarną bekieszę. Złoczyńca zostawił na miejscu czynu zwykłą laskę, z góry zakrzywioną.

Wczoraj przyaresztowano Jakóba Lehnera, za kradzież rozmaitych rzeczy, i Jana Hołubca za kradzież bielizny.

Dyrekcja policji ukarała d. 20. b. m. za dręczenie zwierząt Michała Sławkowskiego aresztem 24 godz., a Piotra Połochajłę trzydniowym aresztem.

Gefreiter Lewicki, który d. 18. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu za rogatką Janowską — popełnił to samobójstwo w obawie przed karą; wysłał bowiem na wartę innego szeregowca, o czem kapitan się dowiedział i Lewickiego za to przekroczenie do raportu zawezwał.

— **Z Krosna** otrzymujemy pod datą 16. maja następujące oświadczenie, podpisane przez 12 najpoważniejszych obywateli tamtejszych: W odpowiedzi na korespondencję z Krosna pod tytułem: „Niecne machinacje w nrze 112. *Gazety Narodowej* z dnia 15. maja r. b. umieszczoną, oświadczamy, iż takowa w całej swej osnowie o ile dotyczy stosunków krośnieńskich, tudzież osobistości tutaj zamieszkałych, pobudek ich działania i sposobu myślenia, jest tendencyjnem kłamstwem, a źródło z którego korespondencja wyszła, rzuca potwarze te w czysto osobistych celach.

— **Proces prasowy pp. Rewakowicza i Stiasnego w Cieszynie,** przeprowadzony przez obżałowanych od początku w języku polskim wobec trybunałów, które tylko po niemiecku urzędują, i podania polskie mieszkańców tamtejszych dotąd zawsze odrzucały, nastręczył ludności polskiej na Szlązku ważny precedens. *Gwiazdka Cieszyńska* podając obszerne sprawozdanie z rozprawy głównej, w której wszystkie zarzuty czynione adwokatom bielskim, zostały udowodnione za pomocą zeznań włościan polskich, w języku polskim składanych, bez tłumacza sądowego, skorzystała z tego natychmiast, by dla języka polskiego na Szlązku windykować równouprawnienie u władz publicznych. Dzisiaj zaś pisze *Gwiazdka*:

„Dowiadujemy się, że w procesie prasowym drów Ehrlera i Rosnera z Białej przeciw Rewakowiczowi b. redaktorowi *Dziennika Polskiego* we Lwowie i dr. Stiasnemu w Białej, — o którym przed kilku tygodniami obszerniejsze sprawozdanie w *Gwiazdce Cieszyńskiej* umieściliśmy, — wniósł p. Rewakowicz przeciw wyrokowi sądu tutejszego, (którym jak wiadomo został skazany na 2 miesiące aresztu i utratę kaucji) przez sąd lwowski zażalenie nieważności do trybunału najwyższego. Ciekawiśmy, jak trybunał kassacyjny w tej sprawie orzeknie? — Zanważamy przytem, że p. Rewakowicz wniósł to zażalenie nieważności w 6-arkuszowem podaniu napisanem w języku polskim, i że tutejszy sąd podanie to merytorycznie załatwił. Pokazuje się zatem, że przynajmniej w sprawach karnych możemy posługiwać się językiem własnym; każdy więc, co ma do czynienia z sądem karnym, jeżeli nie rozumie po niemiecku — nie potrzebuje się udawać do adwokatów dla ułożenia choćby najprostszego podania — ale może i powinien w języku ojczystym z sądem się znosić. To samo tyczy i przełożonych gmin. Skoro nie musimy bez szkody naszej pisać po niemiecku, przeto przynajmniej w sprawach karnych używajmy wyłącznie języka polskiego, a wtedy nie powiedzą przeciwnicy naszego narodowego rozwoju na Szlązku, że język polski jest tutaj wynalazkiem. Tą tylko drogą, którą teraz wobec podanych faktów mamy wskazaną, możemy dojść do tego, że w całym zakresie sądownictwa język nasz ojczysty, którego bronić i który, o ile możności, zachowywać jest świętym każdego obowiązkiem — dojdzie do równouprawnienia z językiem, który jedynie „mocą faktu i z naruszeniem ustaw zasadniczych naszego państwa“ uzyskał w sądownictwie naszem prawo obywatelstwa. — Z przykrością musimy atoli nadmienić, że niektórzy a nawet wielu przełożonych gmin, na wezwania urzędowe w polskim języku wystósowane, po niemiecku odpowiadają.

— **Kraków** 20. maja. P. Józef Rychter wstąpił do dyrekcji teatru krakowskiego, jako współdyrektor, począwszy od 15. września r. b. P. Rychter ma niebawem wyjechać do Warszawy dla wyszukania i pozyskania na przyszły kurs artystów.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisji konkursu dramatycznego na r. 1878. Osądzono od czytania wspólnego „Urok“, komedję w 5 aktach i „Pokusę“, komedję w 1 akcie.

Wczoraj przybył do Krakowa p. Stanisław Dobrzański, który tu wystąpi gościnnie kilka razy, a pierwszy raz jutro w komedji „Lolo“ w roli Petillona.

W sobotę wykryto w tutejszej kasie miejskiej brak 8261 złr. Wczoraj odbywano rewizję kasy, przyczem pokazało się, że jeszcze kilka innych należytości od stron i kasy rządowej powziętych, do kasy miejskiej nie wpłynęło. Dotychczas brakuje z funduszów miejskich około 13 000 złr. W sobotę uwięzieni zostali z nakazu sądu p. Franciszek Ksawery Brzeżański, kasjer i Jan Kanty Krzesz, kontrolor kasy miejskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Pod przewodnictwem ks. Jabłonowskiego odbyło się w Wiedniu d. 18. b. m. 22. walne zgromadzenie akcjonarjuszów, których było obecnych 71 z 495 głosami. Zatwierdziło nasamprzód zamknięcie rachunków za rok 1877, którego cyfry podaliśmy przed kilku dniami. Na nowe budowle osobliwie w Podwołoczyskach uchwalono 489.000 zł., by rozszerzyć stację i wystawić magazyny, odpowiedne potrzebom wielkiego transportu zbożowego. O interpelacji p. Ottona Hausnera, która zawierała krytykę całego zarządu tej kolei, i w motywach swoich zawierała wszystkie szczegóły, poruszane dawniej przez dzienniki lwowskie, dzienniki wiedeńskie wspominają bardzo krótko i niedokładnie. Więcej szczegółów podał o niej wczoraj nasz korespondent. W odpowiedzi na nią p Sochor zaprzeczał uzasadnienia przytoczonym punktom zażalenia, dodając, że już przy dawniejszych sposobnościach „radził panom z Brodów“, aby ze swojemi żałobami udali się do

---

nich i pod tym względem i może był jedynym pomiędzy muzykami uczonym w całem znaczeniu tego słowa człowiekiem. Skromny, niezarozumiały, nigdy się z nauką swoją i talentem nie popisywał i potrzeba było długo z nim przebywać, ażeby poznać w nim umysł wzbogacony najrozleglejszą wiedzą. Reklam nie cierpiał, recenzyj sobie nie pisał jak to czynią inni artyści i o pochwały nie prosił — dlatego to mnóstwo miernych muzyków i poetów ma sławę rozgłośną — a o nim rzeczywiście wielkim artyście rodacy mało co wiedzą lub wiedząc źle oceniają.

Każda jego podróż za granicę, oprócz celów artystycznych miała na widoku wykształcenie własne, podróżował zaś wiele po Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech, Polsce, Dalmacji, Hiszpanii, Afryce, Syrji, Arabii, Egipcie a wreszcie po Indostanie, z którego puścił się w nieszczęśliwą podróż na około świata, nieszczęśliwą, bo zebrała nam go na zawsze, zabrała Polsce najszlachetniejszego człowieka, natchnionego poetę-improwizatora i wielkiege muzyka tej miary co Chopin i Moniuszko.

Wieści o jego śmierci długo nie mogliśmy uwierzyć. Niestety sprawdziła się — i chociaż niewiadomo jeszcze, na jaką chorobę umarł i w jakiem położeniu, telegram urzędowy przecież potwierdził wiadomość, iż zmarł d. 3. maja na okręcie, który płynął do San Francisco. Ciało jego w San Francisco oczekuje na sprowadzenie do Wróblewic, gdzie jest grób jego rodziców i gdzie się sam urodził dnia 4. czerwca 1836 r. Życzył sobie spocząć wśród swoich włościan, obok rodziców, i zapewno tam spocznie, inne jego życzenia niestety nie spełnią się — a tego, co jeszcze zamierzał dokonać w swem życiu tych dzieł, które miał zamiar napisać, a o których mówił mi wiele, już nie napisze.

Ojcem Władysława był Walerjan hr. Tarnowski, syn Jana Feliksa, senatora królestwa Polskiego; matką zaś była Ernestyna, córka Władysława Tarnowskiego i Urszuli z Ustrzyckich, której zajmujący pamiętnik wydał wnuk w „Archiwum Wróblewieckiem“.

Władysław kształcił się w domu rodzicielskim, potem w gimnazjum lwowskiem, a wreszcie w uniwersytecie krakowskim, gdzie zostawał pod opieką swojego krewnego księdza kanonika hr. Scipio.

Wszyscy Tarnowscy walczyli za ojczyznę, Walery był wojownikiem 1831, — syn zaś jego Władysław bił się za Polskę w powstaniu 1863 r., i należał do wyprawy pod Poryck. Po powstaniu, w którem był niezmiernie i wielorako czynnym kończył edukację muzyczną, rozpoczętą przed r. 1863 w konserwatorjum paryzkiem pod Auberem. Wspomnieliśmy, że w Lipsku korzystał wiele z rad Mochelesa, w Rzymie z nauki Liszta, który uznawał go za zdolniejszego od siebie improwizatora a utwory ucznia niejednokrotnie sam publicznie wykonywał. W instrumentacji ćwiczył się Władysław w Wiedniu.

Jedną z jego słynnych improwizacyj słyszałem we Lwowie w kilka dni po koncercie, jaki dawał na dochód Towarzystwa opieki narodowej. Improwizował przez dwie godziny na nutę kolend ludowych. Byłem zachwycony, w niebo uniesiony, nigdy bowiem piękniejszej muzyki nie słyszałem, nigdy ona silniejszego na mnie wrażenia nie zrobiła. Wydobyło się mu wtedy z duszy jedno z największych arcydzieł, jakie kiedykolwiek na ziemi powstało. Gdyby ta improwizacja była spisana, sama jedna zdolna byłaby zapewnić mu sławę wiekopomną.

Wszystkich tytułów kompozycyj muzycznych, jakie wydał, nie podaję w tem krótkiem wspomnieniu, nie mam ich bowiem pod ręką. Wspomnę tylko o tych, które dobrze pamiętam, mianowicie o uwerturze do dramatu „Karlińscy“, i drugiej do dramatu „Joanna Grey“, o operze „Achmet“, o „Nocturnie“, dedykowanej siostrze swojej Marji Sarneckiej, — o „Sonacie“, ofiarowanej Kraszewskiemu, którego był szczerym przyjacielem, o „Ekstazie nad Bosforem“, ofiarowanej Midhatowi baszy, o „Wielkim polonezie“ (*quasi rapsodie symphonique*), i o impromptu „L'Adieu de l'Artiste“.

O dziełach muzycznych Tarnowskiego i szczegółowszą jego biografię napiszę w innem miejscu, po zebraniu potrzebnych materjałów.

To wspomnienie zakończę wyliczeniem dzieł, któremi wzbogacił literaturę polską. Osobno wyszły: „Poezje studenta“ w trzech tomach; „Krople Czary;“ poezje przez Ernesta Buławę (Lipsk 1865). „Szkice Helweckie i Talia“ przez Ernesta Buławę (Lipsk 1868); „Piołuny“, poezje przez Ernesta Buławę (Drezno 1869); Ernesta Buławy „Nowe poezje“ (Lwów 1872); „Maja“ misterjum dramatyczne z szeregu dramatów indyjskich wyjęte przez Angela de Gubernatis, przekład Władysława Tarnowskiego (Lwów 1876). „Kochankowie Ojczyzny“ powieść poetyczna z XIII wieku (osobne odbicie z Albumu Rapperswylskiego I. tomu wyszłego w Poznaniu); „Izaak“ misterjum z dziejów biblijnych przez Ernesta Buławę (Lwów 1871). „Obrazy z kraju“ (poemat w *Ruchu literackim* 1877); „Zarysy historji muzyki“ przez dr. Franciszka Brendela, przełożył W. T. i pomnożył wiadomościami z historji muzyki w Polsce (Lipsk 1866); „Liszt jako symfonik“ skreślił dr. Brendel, spolszczył W. T. (Lwów 1870); „Karlińscy“ tragedja w pięciu aktach poprzedzona uwerturą wykonaną na koncertach w Paryżu i w Florencji, Lwów 1874; „Joanna Grey“ obraz tragiczny z XVI. wieku z prologiem symfonicznym jako uwerturą, Lwów 1874 r.; „Bohaterowie Grecji“ (Fotos Tsawellas, Marko Botzaris, admirał Miaulis. Piękne to dzieło Eugeniusza Yemenis, przełożył Tarnowski i wydrukował w *Ruchu literackim* 1876 r.) „Archiwum Wróblewieckie.“ Z rękopismów wydał W. T. Tom I. Poznań 1869; tom drugi (Pamiętnik damy polskiej z XVIII. w. Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej) Lwów 1876 r.; tom wreszcie trzeci Archiwum wyszedł kilka dni temu, nakładem Karola Wilda we Lwowie i pomiędzy innemi zawiera Historję królów elekcyjnych Ignacego Potockiego marszałka w. ks. Lit. i Listy jego z więzienia petersburgskiego do córki Krystyny. Ignacy Potocki pisał dla szkół historję polską i część jej z rękopismu po raz pierwszy tu wydrukowaną została. Czwarty tom Archiwum Wróblewieckiego przygotowany do druku, powierzył Wł. Tarnowski wyjeżdżając w ostatnią swą podróż Agatonowi Gillerowi. Oprócz tego Tarnowski zamieścił wiele poezji w *Ruchu literackim*, kilka krytyk i sprawozdań; Listy z podróży drukował w „Albumie Rapperswylskim“ w tomie II Do *Gazety Narodowej*“ pisywał także. Zaprzeszłego roku drukowaliśmy w kilku fejletonach piękną jego pracę p. t. „Kapuana“, w której skreślił obraz życia artystycznego w Wiedniu. W rękopiśmie pozostała nie jedna jeszcze praca. W ostatniej podróży pisał dziennik, który zapewne ze zwłokami jego nadejdzie do Polski. Cześć jego pamięci!

Z wystawy paryskiej.

II.

Od pierwszego listu mego czas upłynął nie mały. Powód tego bardzo jest jednak prosty: Wystawa dotąd nie gotowa. Pisałem wam o uroczystości jej otwarcia, a chociaż od tego czasu dużo upłynęło wody, dotąd przecież trudno rozpocząć systematyczny przegląd wystawy. Będę więc chyba pisać o tem, co wyrosło w ostatnich dniach w moich oczach, o tem, co kilka dni przedtem przed okiem widza ukrywały prozaiczne skrzynie.

Niedawno temu tłum ludzi przed pawilonem japońskim zwrócił w tę stronę moją uwagę. Odwiedzał ją wtedy ks. Walii, to też wokół nic więcej słychać nie było, jak tylko gardlany język angielski. Musiał on wiele komplementów nagadać azjatyckim wyspiarzom za ich wyroby, gdyż nie zdarzyło mi się widzieć tyle wesołych i tyle zadowolonych fizjonomii, jak właśnie wtedy. Jeżeli tak było, pochwały ks. Walii wcale nie były przesadne, bo wszystko, cokolwiek ukrywa ten pawilon, jest w swoim rodzaju ładne i oryginalne. Na szczycie tego pawilonu umieszczono istne dziwo, sztuczną rybę, która za każdym powiewem wiatru wydyma się i porusza w ten sposób, jakby była żywą, a ten sam charakter mniej więcej, charakter ślepego naśladownictwa natury mają niemal wszystkie wyroby japońskie.

Dość spojrzeć jeno na ów kinkiet, który naśladuje naturalne kolce akacji, a kielichy tulipanowe ma na świece. Są takie u nas, ale jakże jedne różne od drugich. U nas wszystkiemu sztuczna przewodniczy symetrja, podczas gdy tu kinkiet naśladuje ślepo ten pozorny nieład natury, i jakkolwiek przeznaczony jest do użytku praktycznego, nigdzie tego umyślnego swego nie zdradza przeznaczenia. Taką mniej więcej cechę ma wszystko. Prześliczne są koszyki, czy talerzyki na owoce, wybornie naśladujące rozmaitego rodzaju liście, przepyszne serwisy, imitujące drzewo itp., chociaż największą uwagę zwracają tu na siebie płaskorzeźby, wykonane ze złota i kolorowych kamieni, tudzież olbrzymie a bogato ozdobione wazy, czajniki i filiżanki. Pociągają one wszystkich oczy ku sobie, a każdy zaręcza, że gdyby tylko były pieniądze, chętnie by wszystko zakupił. I ja to samo powtarzam.

Pawilon belgijski, który niedaleko oddalony jest od japońskiego, zawsze oblężony jest przez panie, które z wielką ciekawością oglądają wystawę prześlicznych koronek, lekkich i wiotkich jak puch wachlarzy, zdobnych białemi i czarnemi koronkami, a oprawnych w kość słoniową i szyldkret. W tym względzie wprawdzie Belgia ma niebezpieczną współzawodniczkę w Szwajcarji, która oprócz tego wystawiła piękny zbiór architektonicznych ornamentów, ale wartość tego wszystkiego trudno szczegółowo ocenić przed ukończeniem zupełnem przygotowań.

W oddziale austro-węgier. wystawy wszystko jeszcze rozrzucone, a chociaż mnóstwo robotników kręci się w koło, nie tak prędko można się spodziewać porządku. Niedawno zdarzyła się tu zabawna historja. Beczka, którą sprowadzono, dla zalecenia całemu światu węgierskich beczek na wino, dała powód do uczty międzynarodowej. Chciano ją obchodzić wewnątrz tej olbrzymiej beczuły, w której dwanaście osób może usiąść przy stole, ale dzień gorący na to nie pozwolił. Biesiadowano więc koło niej, a przy dźwiękach skocznych czardasza, którą cygańska grała kapela, lał się węgier, jak za dawnych dobrych czasów.

Skoro mowa o piciu, nie można zapomnieć o olbrzymiej piramidzie ułożonej z flaszek likieru, która zwraca na siebie uwagę na moskiewskim oddziale wystawy. Mówią, że Moskale prócz dziegciu i wódki nic więcej nie dają światu. Wystawa ich jeszcze nie gotowa, trudno więc ocenić ile w tem prawdy. To pewna, że z wystawą wódek najbardziej się pospieszyli, a wykonali ją z wielką elegancją i gustem. Lepsze gatunki likierów stoją w butelkach złotych, kolor innych przez czysty kryształ przejrzeć można. Razem jest tego kilkaset gatunków, a sędziowie, którzy zechcą badać i oceniać to wszystko, muszą mieć chyba głowy twarde jak żelazo.

Włochy oczywista głównie imponują sztuką. Ale potem, o tem. Obecnie powiem jeno tyle, że z całej wystawy obrazów dotąd dwa głównie zwróciły uwagę: „Wjazd Karola V do Antwerpii“, Makarta i „Unia“ Matejki. Wielu znawców mistrzowi naszemu przyznaje pierwszeństwo i słusznie bo kompozycje jego, oprócz innych zalet mają i tę wyższość, że są w pomyśle o wiele głębsze i szlachetniejsze.

Na zakończenie, anegdotka. Opowiadają tu, że szef oddziału włoskiego, dopiero w chwili, gdy ks. Aosta zbliżał się w tę stronę, przypomniał sobie, iż chorągiew narodowa włoska powinna właściwie być pokryta krepą. W kłopocie zwraca się więc do jednej z przechodzących kobiet, która czarną miała zasłonę, a ta wręczyła mu ją z temi słowy:

— Weź pan ją; to także żałoba. Jestem Alzatką.

Można wierzyć w to opowiadanie, lub nie, na każden sposób słowa te proste czynią wrażenie silne i podniosłe. Jako kontrast opowiem wam jeszcze jedną, którą znalazłem w jednym z humorystycznych fejletonów paryzkich. Autor zapewnia, że jeden z jego przyjaciół fotografował się dla umieszczenia swego wizerunku na karcie wstępu do wystawy śmiejąco, i teraz z tego powodu codziennie wchodząc na plac wystawy, musi uśmiechać się do dozorcy.

Kończyłem już list, gdy przypominam sobie, iż powinienbym wam jako świadek naoczny opisać szczegółowo katastrofę, która tu nastąpiła 14. bm., a o której już wam doniosły telegramy. Dzienniki piszą, że podobnego nieszczęścia najstarsi nie pamiętają ludzie i wyda się to prawdopodobnem, skoro powiem, że eksplozja pistonów dziecinnych wysadziła w powietrze dom sześciopiętrowy, w którym mieszkało około 100 partyj.

Wybuch nastąpił około godz. 8. wieczorem, w porze obiadowej, w której wszyscy czynszownicy znajdowali się w domu Liczba ofiar dochodzi 200 osób, część ich wydobyto z pod ruin przy życiu

Około 8. godz. usłyszano w okolicy placu Chateau d'Eau, okropny huk i wstrząśnienie, jak gdyby cała ziemia drżała w posadach swoich. Krzesła w okolicznych domach tańczyć zaczęły, szyby brzęczeć, a szklanki i kieliszki jakby ręką mistrza verofonisty dotknięte grać zaczęły. Trwało to wszystko chwilę, a gdyśmy chcieli otwierać okna, aby się przekonać co było tego powodem, cała chmura dymu wtłoczyła się do pokoju. Pragnąłem wyjść, ale dym gryzł piekielnie w oczy, a ciemność nie pozwalała ruszyć się naprzód. Trzeba było długo czekać, zanim ciężka chmura dymu ułożyła się tak, aby kilka kroków przed sobą widzieć można.

Zaledwie się to stało, pospieszyłem na ulicę Béranger, na miejsce nieszczęścia. Pompierzy byli już tutaj i pracowali z największem wytężeniem, aby powstrzymać płomienie, ale nadaremnie. Ogień ugaszono dopiero gdy przybyły sikawki parowe. Ulica cała zasłana była potłuczonem szkłem Mówią, że mnostwo ludzi zostało, i to niebezpiecznie, pokaleczonych.

Powód katastrofy zapewne już znacie. W domu tym na dole miał sklep niejaki p. Mathieu, który sprzedaje małe pistolety i armatki dla dzieci i trzyma w sklepie swoim pistony do ich nabijania Pistony te składające się z fosforanu i chloranu potażu, zapalają się tylko za silnem uderzeniem kurka i z tego powodu nie są niebezpieczne. Jakim sposobem spowodowały one eksplozję, nie wiadomo, ale to pewna, że wybuch okropne zgotował nieszczęście. Sąsiedni dom pękł przez połowę i grozi upadkiem, w innym sprzęty i zwierciadła rozprysnęły się na kawałki. Jeden z portjerów w domu sąsiednim utracił wzrok, bo przy wybuchu oczy wylazły mu z dołków. Zamięszanie, krzyk, płacz, jęk w całem *quartier* panujący, okropne czynił wrażenie.

---

rządu. Co do użycia czystego dochodu zeszłorocznego nadmienił prezydent, że po opędzeniu procentów i amortyzacji pozostaje nadwyżka 3,264.927 zł.; z tego naasamprzód trzeba odliczyć 4%wą dotację fundaszu rezerwowego (130.597 zł.), i wynagrodzenia dla Rady zawiadowczej (163.016 zł.) Do dyspozycji akcjonarjuszów pozostaje tedy 2 miliony 971.314 zł., a po doliczeniu salda zeszłorocznego (407.725 zł.) kwota 3,379.039 zł. Rada zawiadowcza zważywszy, iż należy korzystać z nadzwyczaj korzystnego rezultatu i wzmocnić fundusze Towarzystwa, wnosi a) do ogólnego funduszu rezerwowego przekazać dalszą kwotę 122.975 zł, i doprowadzić go tym sposobem do wysokości statutami przepisanej 2 milionów złr., przez co na przyszłość odpadnie potrzeba 4%wej dotacji rocznej tego funduszu; b) do funduszu specjalnego na sprawunek nowego taboru kolejowego przeznaczyć 500.000, na odbudowę zakładów nadziemnych 200.000, a 100.000 zł. jako nadzwyczajny dodatek do funduszu pensyjnego. Na superdywidendę wypada tedy kwota 2,052.000 zł. dla 228.000 sztuk akcji, tak iż na każdą akcję, resp. kwit użytkowy (wydawany w miejsce akcji wylosowanej) przypada po 9 zł., a po doliczeniu 5%wych odsetków akcyjnych 19.50. Kupon więc przypadający d. 1. lipca będzie wynosił 14 zł. 25 ct. Pozostająca reszta 404.064 zł ma być przeniesiona na dochód roku przyszłego. Wnioski te przyjęto jednogłośnie. Do Rady zawiadowczej zostali wybrani: Gustaw Höfken, Arbogast br. Simbschen i Karol ks. Jabłonowski ponownie, a w miejsce Ludwika hr. Wodzickiego zatwierdzono wybór hr. Tomasza (?) Stadnickiego.

Lwów dnia 21. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·— do 11·50 zł.

Żyto 100 kilogramów od 6·— do 7·25 zł.

Jęczmień 100 kilogr. od 5.75 do 7·25 zł.

Owies 100 klgr. od 5·— do 6·— zł.

Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Kukurudza 100 klgr. od 6·— do 7·25 zł.

Proso 100 klgr. od 6·25 do 6·50 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 8·— zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Fasola 100 klgr. od 8.50 do 9·50 zł.

Bobik 100 klgr. od 6·50 do —·— zł.

Wyka 100 klgr. od 4·25 do 4·75 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 25—48 zł.

Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.

Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100 klgr. od 39·— do 44·— zł.

Kminek 100 klgr. od 38·— do 44·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·50 do 16·— zł., na sierpień i wrzesień —·— do 13·75 zł.

Rzepak letni 100 klgr. od 13·— do 14·— zł.

Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Lnianka 10·25 do 12·— zł.

Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 13·50 zł.

Nasienie konop. 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·90 do 30·25 zł.

Telegramy innych pism.

Berlin 20. maja. W ministerjum spraw zagranicznych są już wiadome kontrpropozycje, jakie Szuwałów ze sobą wiezie, i uważają je jako zadawalniające. Szuwałów ma być także upoważnionym do oświadczenia, że wydanie fortec, które w razie potrzeby wymusić Totlebenowi polecono, postanowień kongresu bynajmniej przesądzać nie będzie. Że Moskwa przy Warnie i Bessarabii obstaje, nie ulega wątpliwości, kwestja zaś co do Batumu ma być jako otwarta uważaną. Moskwa ma się zrzec południowej Bułgarji, jeśli Austrja Bośnię zajmie, czego tak w Berlinie jak i Petersburgu sobie życzą. Otworzenie Dardanellów dla okrętów wojennych wszystkich narodów zostało proponowane. (*D. Ztg.*)

Kraków 19. maja. Według wiadomości z Kijowa, odkryto tam tajną drukarnię z wielkim zapasem broszur, wzywających cara do akdykacji na rzecz panslawistycznie usposobionego następcy tronu. Między skompromitowanymi mają się znajdować osobistości z najwyższych sfer. Przedsięwzięto też liczne aresztowania. (*Neue fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rozprawa nad przedłużeniem prowizorjum ugodowego po koniec czerwca w komisji budżetowej węgierskiej Izby posłów d. 18. b. m. spowodowała rząd do ciekawych wyjaśnień. Kerkapolyi zapytał: Traktat handlowy z Włochami upływa z końcem maja, przedłużenia *status quo* my sami uchwalić nie możemy, co się więc po maju stanie z tym traktatem? Minister Szell odpowiedział: Rząd nie zamierza cofać się do starej taryfy z r. 1853 (samoistnej); przedłużyć traktat po koniec czerwca ma rząd prawo na mocy pierwszej ustawy o prowizorjum ugodowem, do dalszego zaś przedłużenia zażądałby upoważnienia ustawą aż do czasu, w którymby z Włochami traktat nowy zawrzeć zdołano.

Poczem Kerkapolyi zwrócił uwagę, że „na wypadek, gdyby nowego traktatu zawrzeć nie zdołano, albo ugoda austro-węgierska do końca czerwca do skutku nie doszła, należy się przygotować, aby taryfa z r. 1853 na nas nie spadła." Na to Szell podniósł: „W obecnem stadjum sprawy ugodowej przypuszczać wolno, iż ugoda do końca czerwca dokonaną zostanie, byleby parlamenta szczerze tego chciały. Włochy okazały się skłonnemi do zawarcia nowego traktatu, i mojem zdaniem łatwo będzie do tego czasu traktat obecny prolongować. Rokowań z Niemcami nie ponowiono, ale rządy węgierski i przedlitawski skłonne są do ich ponowienia i już się gotują do przedłużenia obecnego traktatu, z końcem czerwca upływającego."

Wiedeń 20. maja. Izba panów ukończyła ogólną rozprawę nad statutem bankowym, i „en bloc" przyjęła wszystkie niezakwestjonowane paragrafy, poczem statut bankowy w drugiem i trzeciem czytaniu uchwaliła, z tą tylko zmianą, że przywilej bankowy nie z r. 1888, ale z r. 1887 upływa, na co się minister skarbu zgodził.

Budapeszt 20. maja. Izba posłów przyjęła przedłużenie prowizorjum ugodowego. Izba panów przyjęła bez zmiany projekt pokrycia kredytu 60-milionowego, po mowie Tiszy, w której w krótkości powtórzył swoje oświadczenia, jakie w Izbie posłów złożył.

Berlin 20. maja. Policja zakazała socjalno-demokratyczne zgromadzenie ludowe, zwołane tutaj celem wyboru reprezentantów na kongres socjalistyczny w Gocie.

Petersburg 20. maja. „Agence russe" oświadcza, że wiadomość, jakoby poseł moskiewski Porcie ultymatum doręczył, jest fałszywa, a zarazem podnosi, że trzeba z zastrzeżeniem przyjmować niepokojące, z umysłu rozsiewane wieści, jakie się teraz pojawiają, a szczególnie w takiej chwili, kiedy gabinety starają się utorować rokowania w zamiarze praktycznego rozwiązania, i gdzie im na tem zależeć musi wszystkiego unikać, coby tym usiłowaniom ku pojednaniu zagrażać mogło.

Bukareszt 19. maja. Cała armia rumuńska wyruszyła z rozkazu księcia wzdłuż Karpat na wschód. Zajmuje obecnie następujące stanowisko: Jedna dywizja pod Tirgoweszti, druga pod Piteszti, trzecia pod Slatiną, czwarta pod Krajową, a dywizja rezerwy z działami pozycyjnemi pod Kalafatem. (Pol. Corr).

Londyn 20. maja. Do „Timesu" donoszą z Konstantynopola pod d. 19. maja: Dzisiaj już mało kto żywi tu nadzieję utrzymaniu pokoju. Nawet ambasada niemiecka, mająca przecież o zamiarach Moskwy najdokładniejsze informacje, a sama pragnąca najusilniej pokoju, czerpie całą nadzieję jedynie we fakcie, że zerwanie dotąd jeszcze nie nastąpiło. Łabanów podczas wizyty u Porty sprawił tam bardzo pomyślne wrażenie.

Berlin 20. maja. Szuwałow konferował przed południem z Bülowem, a o godzinie 11 miał długie posłuchanie u cesarza. O godzinie 3 minut 45 wyjechał do Friedrichsruhe. Trepow przybył rano i odjeżdża wieczór do Wiesbadenu.

Berlin 20. maja. Rząd niemiecki odmówił przyzwolenia propozycji Porty co do poboru 25 proc. dopłaty przy cle przywozowem na pokrycie kosztów powrotu wychodźców, gdyż takie podniesienie cła zniosłoby istniejący traktat handlowy. („Polit. Corr.").

Berlin 20. maja. „Post" dowiaduje się, że najprawdopodobniej minister Falk pozostanie na swym urzędzie.

Sztokholm 20. maja. Sejm państwa przyzwolił jednogłośnie na kredyt dwóch milionów koron w celu utrzymania neutralności. W Izbie niższej odpowiedział minister spraw zewnętrznych na interpelację co do wieści o rokowaniach z rządem niemieckim w sprawie wpłynięcia angielskiej floty na morze Bałtyckie, oświadczając, że te wieści są nieuzasadnione i że żadne mocarstwo nie zrobiło propozycji uznania Bałtyku jako „mare clausum". Gdyby jednak pomimo wydoków pokojowych, wojna wybuchnąć miała, to jest rząd tego przekonania, że neutralność Szwecji byłaby podobnie jak r. 1854 przez mocarstwa uznaną.

Berlin, 21. maja. Wczoraj nadszedł do parlamentu projekt ustawy przeciwko wybrykom demokracji socjalistycznej, zmieniony w Bundesracie o tyle, że §. 6. wykreślono.

(Paragraf ten opiewa: Kto publicznie słowem lub pismem zdążając do celów demokracji socjalnej, zechce podkopywać istniejący prawny lub moralny porządek, będzie karany więzieniem nie poniżej trzech miesięcy.)

Londyn 20. maja. W Izbie gmin Northcote odpowiedział na pytanie Rylandta: Powołanie rezerw kosztuje 140.000, wojna na przylądku Dobrej Nadziei miesięcznie 25.000, inne wydatki wynoszą miesięcznie 50—60.000 funtów. Beach wnosząc poprawkę swoją wzywa Izbę, aby odrzuciła rezolucję Hartingtona, aby świat na przyszłość wiedział, że Anglia w chwili niebezpieczeństwa może liczyć na zjednoczone siły całego państwa we wszystkich częściach świata. Rozprawę odroczono na jutro.

W Izbie panów rzekł Beaconsfield: Bez narażenia interesów państwa nie możemy dziś usprawiedliwić naszej polityki. Jedynym celem rządu było zawsze utrzymanie pokoju, obrona wolności Europy i zachowanie pozycji Angli. Gdy przyjdzie czas, że będziemy moglii usprawiedliwić swoją politykę, natenczas okaże się, iż to, cośmy uczynili, stało się w dobrej wierze, i służyło dla dobra państwa. — Izba odroczyła się wśród oklasków stronnictwa konserwatywnego.

Konstantynopol 20. maja. Łabanow oświadczył przyjmując kolonię moskiewską, że spodziewa się pokojowego załatwienia sprawy wschodniej, nie może jednak zataić, że nie wypada oddawać się żadnej iluzji, gdyż sytuacja jest jeszcze zawsze naprężona. W górach Rodopskich zaszły nowe starcia. Pod Kharkiej mieli Moskale ponieść klęskę i 200 ludzi utracili. (Polit. Corr.)

Wiedeń 20. maja. Wczoraj przyjechał tu jenerał Manteuffel.

Londyn 20. maja. „Bióro Reutera" podaje z Port Said: Przybyły tu z wojskiem indyjskiem statki transportowe Madura, Hospodar, Camara, Colonsay i Brambletye i popłynęły do Malty. W Izbie niższej odpowiada Northcote Ashleyowi: Rząd stara się doprowadzić do zawieszenia broni między Turkami a powstańcami na wyspie Krecie. Hartington wnosi przy oklaskach liberałów zapowiedzianą swą rezolucję co do wojsk indyjskich.

Belgrad 20. maja. Ks. Milan ułaskawił skazanych na śmierć w sprawie Topolskiej.

Konstantynopol 20. maja. W piątek 17. maja po południu opuściły wojska moskiewskie San Stefano, nie zwijając jednak obozu, i demonstrowały przeciw na południu położonym pozycjom tureckim, podczas gdy główne siły swoje, a między niemi 18 baterji na północ-wschód skierowały. Równocześnie rozniosła się wieść, że kozacy zamierzają Pivindżikiej zająć, czemu w razie potrzeby z bronią w ręku przeszkodzić sułtan nakazał. W skutek tego rozkazu sułtana rozdano wojsku tureckiemu na całej linii ostre naboje, a kilka baterji wysłano na północ. W sobotę stały obydwie armie naprzeciw siebie w takiem usposobieniu, że najdrobniejszy wypadek mógł krwawe starcie wywołać. Wszędzie utrzymywano, że Moskale chcą zająć brzeg europejski górnej części Bosforu.

Łabanow zapewniał sułtana, na swojem posłuchaniu, o pokojowych zamiarach Moskwy.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Londyn dnia 20. maja. Beaconsfield daje dnia 25. maja na urodziny królowej objad, na którem będzie obecny ks. Wallji.

Standard donosi: Sćatek „Alert" pod komendą kapitana Nares, wyprawia się wkrótce do bieguna południowego.

Times donoszą telegraficznie z Kalkuty, iż nakazano tam bezzwłoczne fortyfikowanie wybrzeży.

Wiedeń dnia 20. maja (pr.) Wiadomości belgradzkie donoszą, że znaczne siły serbskie zajęły dystrykt Sofia na żądanie i koszt Moskwy. Moskale wycofują się dla działania przeciw rodopskiemu powstaniu. Druga klasa milicji zwołana dla wzmocnienia sił w Starej Serbi.

Berlin dnia 20. maja (pr.) Szuwałow upoważniony zaręczyć, że zajęcie fortec gdyby Totleben był do tego zmuszony, nie będzie perjudykatem dla decyzji kongresu. Moskwa gotowa wyrzec się południowej Bułgarji, jeśli Austrja zajmie Bośnię. W Berlinie życzą sobie tego.

W teatrze hr. Skarbka.

Po raz pierwszy:

We wtorek dnia 21. maja.

Wilhelm Tell

Wielka opera w 5 aktach, muzyka Rossiniego.

Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

We środę dnia 22. maja, na dochód

Łucjana Kwiecińskiego

Pamiętniki szatana.

Lwów, z Izby handlowej, 21. maja.

	zł.	w.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	50	248	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	—	122	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	247	50	250	—
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	—	84	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	79	25	80	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	—	84	85
Banku hip. gal. 6 pr.	88	85	89	80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr	91	75	93	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego zakł. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	40	86	30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	70
Dukat cesarski	5	65	5	75

Napoleondor	9	67	9	76
Półimperjał rosyjski	9	80	9	98
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	18	1	20
100 Marek niemieckich	59	50	60	50
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	25	106	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 20. maja 1878.

godzina 2 minut 16. południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	189.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	91.50
Unionsbank	56.50.	Kolej Kar. Lud.	247.—
Nordbahn	208.—.	Kolej Połudn.	73.—
Kolej Alföld.	115.—.	Kolej Elżbiety	173.—
Kolej Lw.-czer.	121.—.	Węg. Nordostb.	111.—
Rudolfsbahn	113.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.50.	Galic. indemniz.	85.50
Losy z r. 1864	141.50.	Kolej Siedmiog.	102.75
Verkehrsbank	93 75.	Losy tureckie	16.—
Węg. galic. kolej	82.50.	Kolej Państw.	254 50
Bankverein	77.50.	Losy węgier.	75 75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	59 95
Rosyjski rubel papier.	—.—.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 21. maja.

godzina 10. minut 47. przed południem

Akcje kred.	214 50.	Anglo-austr.	91.50
Kolej Kar. Lud.	246.25.	Kolej połud.	74 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.72½

Usposobienie silne.

Berlin d. 20. maja. Russ. Banknot. 199.—. Kredit. Act. 358.—. Lombarden 122 50. Galizier 103.— Rumänier 28.10. Oesterr. Banknoten 167.20.

Usposobienie mdłe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 21 maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po połdniu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Komitet loteryjny Towarzystwa gimnastycznego „Sokol" zawiadamia niniejszem interesowanych, że termin ciągnienia losów tegoż Towarzystwa pierwotnie na dzień 26. marca 1878 wyznaczony i na losach wydrukowany, reskryptem ministerstwa skarbu z d. 17. kwietnia r. b. po koniec 1878 został odroczony. Ponowny termin ciągnienia w dziennikach krajowych będzie ogłoszony.

Dr. Zdzisław Nieszkowski,

zamieszkały w Warszawie, wyjeżdża d. 20. czerwca na sezon letni do **Szczawnicy.** Będzie przyjmował chorych wyłącznie z cierpieniami gardła (Laryngoscopia) od godz. 7. od 10. z rana, z innemi zaś od godz. 4. do 6. popołudniu.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego *„Poradnik"* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

Dobra ziemskie

w pobliżu Krakowa położone, obszaru 480 morgów z budynkami murowanemi są pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Do ułożenia się o warunki przedaży upoważnionym jest Wny dr. Ferdynand Wilkosz adwokat w Krakowie. 2508 1—6

Pewny, na większe rozmiary urządzony BROWAR,

poszukuje dla Lwowa pod korzystnemi warunkami

zdolnego zastępcy,

mogącego odpowiednią złożyć kaucję, którybyutrzymywał stały skład piwa we flaszkach i beczkach.

Oferty z podaniem poleceń, opatrzone cyfrą A. Z. Nr. 1000, przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej." 2507 1—3

W rynku pod l. 8. jest na I. piętrze

POMIESZKANIE

o 6 pokojach, kuchni z przynależytościami od 1. czerwca rb. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela handlu futer Samuela Fischera. 2470 3—4

Medal zasługi!!

Niezawodny płyn na mole i miazmata

Płyn ten uzyskał powszechne uznanie i wziętość; płynem tym skrapiane meble, futra, suknie itp. bez względu na kolor i jakość materji, ochronione są od moli i wszelkich owadów. 2496 1—?

Za skutek tego znakomitego środka zaręczam. Cena flakonu **60 ct.**

J. Ihnatowicz,

ul. Kopernika l. 3.

CZEREŚNIE

włoskie codziennie świeże w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

W Austrji pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka mebli żelaznych,

spadkobierców Aug. Kitschelt,

c. k. liweranta nadwornego,

we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse Nr. 46 (Heinrichshof).

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, figury do wodotrysków.

2028 *Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco.* 4—6

Skład we Lwowie u Edwarda Gebhardta.

APTEKA

pod Rzymskim cesarzem

„Tytusem"

T. Torosiewicza

we Lwowie przy ul. Czarneckiego

utrzymuje na składzie

PROSZKI Dr. CANEAU

przeciw

goścowi i reumatyzmowi.

Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **goścowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.

Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom 1527 3 3

Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** — Do zupełnego wyleczenia się z najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 30 do 40 proszków.

Dzierżawa

jest do nabycia milę oddalona ode Lwowa, składającasię z 470 morgów czarnego gruntu, obsianego oziminą i jarzyną, łąki na siano 200 morgów, tudzież na paszę, oprócz tego lasu 100 morgów. Roczna rata 3000 zł.

Bliższa wiadomość w biórze wywiadowczem p. Witoszyńskiej, w Rynku pod Nr. 26. 2512 1—3

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależy powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2216 17—100

Ogrodnika

dokładnie obznajomionego z hodowlą kwiatów i uprawą warzywa, przytem pilnego i trzeźwego mogę panom posiadaczom ogrodów polecić do przyjęcia go w natychmiastową służbę. 2491 2—3

Kaps,

starszy ogrodnik w Busku pod Lwowem.

L. 488. 2510 1—1

Obwieszczenie.

Rachunki z przychodów i wydatków Rady powiatowej buczackiej za czas od 15. maja do 31. grudnia 1877 r. wyłożone są w myśl §. 30. ust. o Rep. pow. na dni 14 w kancelarji Wydziału powiatowego, gdzie w godzinach urzędowych przez opodatkowanych w powiecie przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Buczacz d. 14. maja 1878.

W odpowiedzi

na zapytania nas dochodzące oświadczamy niniejszem, iż p. **Konstanty Orłowski** nie był i nie jest pośrednikiem naszej instytucji przy jakichkolwiek zabezpieczeniach. 2490 2—3

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

C. k. nadworna fabryka fortepianów

J. HEITZMANN et SYN

WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia." 2268 16 24

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej okolicy górskiej na podnóżu Karpat 403 metrów nad poziomem morza, okolony szpilkowemi lasami, w których cieniste spacery.

Szczawy słone alkal. jodowo-bromowe,

zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, goścowych i dnawych; w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, chorobach uszu skórnych i syfilitycznych. Zakład zawiera przeszło 400 pokojów gościnnych z pościelą lub bez tejże po cenie od 20 centów do 2 zł. dziennie, wspaniałe nowe łazienki, łaźnię parową, staw, pływalnie, zimne kąpiele, łazienki z wody obojętnej, skład wód mineralnych, aptekę, leczenie wziewne (przyrząd Waldenburga) żętycę, zakład gimnastyczny, dom dla ubogich, cztery restauracje, nowy hotel, wspaniałą salę balową, wyborną orkiestrę, zakład fotograficzny, sklepy, bazary własne jatki i piekarnię, czytelnię książek i gazet urządzoną przez księgarnię p. Pelzy, urząd pocztowy i telegraficzny w samym zakładzie.

Pora zdrojowa od 1. czerwca do 1. października.

Do następujących stacyj kolejnych wysyła zarząd każdego czasu wygodne powozy i wózki. Do Tarnowa (10 godzin jazdy w potrzebie wygodny nocleg w Brzostku.) Do Zagórza (5 godzin jazdy.) Z Rzeszowa odchodzi codziennie o 6. godzinie rano poczta osobowa wprost do Iwonicza

Zamówienia na mieszkanie i powozy przyjmuje i broszury rozsyła franco.

Dyrekcja zakładu w Iwoniczu.

2 02 1—3

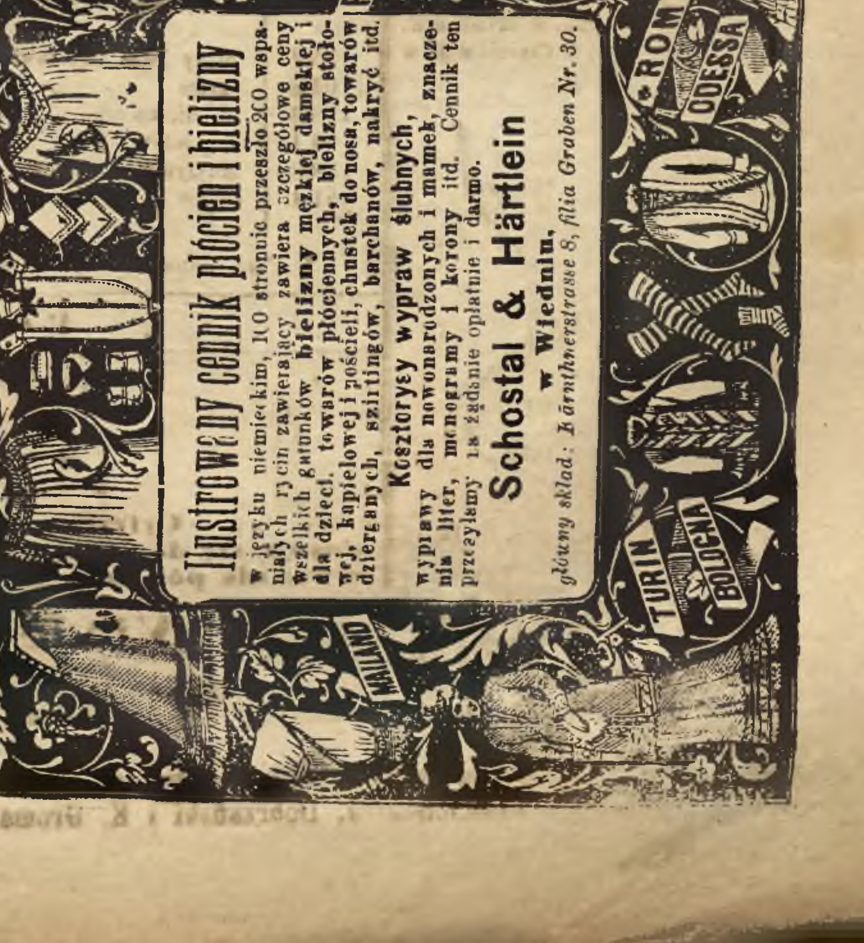

Kasjer,

a zarazem przełożony obszaru dworskiego znajdzie umieszczenie od 24. czerwca br. **Biuro wywiadowcze p. J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.** udzieli adresu, dokąd się listownie udać należy.

Świadectwa należy załączyć w odpisie.

2150 1 2

Skład Fortepianów Jana Bałko

ulica Karola Ludwika Nr. 16. w własnym domu. **Fortepiany, harmonie**, i samogrające **szafy** z fabryk Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna, Hamburgera, Hoffbauera i innych po cenach najumiarkowańszych, 10 lat gwarancji. 2184 27—40

Do sprzedania

Realność

składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod." 2246

Biuro

Ajencyjne i informacyjne

P. H. LUDWIG

w Katowicach Pr. Szląsk

poleca się poszukującym posad każdego stanu i zawodu do wskazania w każdej chwili miejsc wakujących.

Natychmiast i od 1. lipca rb. poszukuje:

4 subjektów do handlu korzennego
2 subjektów do bławatnego
3 ekonomów,
2 ślusarzy maszynowych
1 gorzelnika

Listy z dołączeniem marki listowej uwzględnia się. 2494 2 2

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 9—?

WYGRANO na promesę poż. r. 1864 ser. 2971 liczba 38 zł. 200.000.

Do wygrania!

1. czerwca

na **promesę pożyczki** r. 1864

zł. 200.000, 20.000, 15.000, itd.

Cena promesy zł 4.75.

4 czerwca

na Los loterji rządowej

zł.100.00, 20.000, 5.000, 1.000 itd.

Cena losu 2 zł.

☛ **Losy loterji fantowej bogato wyposażonej na rzecz budowy sali gimnastycznej dla Towarzystwa Sokół.**

Cena losu 20 ct.

2099 1 2

Do nabycia

w handlu płócien i herbaty

Fr. Schabatha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

☛ Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 16—?

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belsera.

Sezon 1878.

z zdrojowisk naturalnych

pod kontrolą fizykatu miejskiego,

co dni 14 świeży transport

poleca handel

Karola Bałłabana

Lwów, Halicka.

L. 7081. 2164 3—3

Ogłoszenie licytacji.

Rozpisuje się licytacja przez oferty, na opieranie bielizny Szpitala powszechnego krajowego we Lwowie przez lat dwa, a mianowicie od d. 8. sierpnia 1878 r. do d. 8. sierpnia 1880 roku.

Główne warunki są następujące:

1. Miesięcznie oddaje się do prania około 20.000 sztuk. Dyrekcja jednakże nie ręczy za ilość.

2. Z prania bielizna powinna być oddawaną spiesznie i regularnie zupełnie czysta, wymaglowana i złożona.

3. Należytość za pranie wypłaconą będzie co miesiąc za kwitami ostemplowanemi.

4. Do kontraktu wymaganą będzie kaucja 5.000 złr.

Bliższe objaśnienia udziela Zarząd Szpitala we Lwowie.

Oferty opieczętowane z podaniem ceny od jednej sztuki bielizny bez względu wielka czy mała i przy dołączeniu wadium 500 złr. składać można w Dyrekcji Szpitala do d. 31. maja 1878 r.

W dniu następnym, to jest d. 1. czerwca 1878 r. oferty otwarte będą w kancelarji Dyrekcji Szpitala.

Zatwierdzenie oferty zależeć będzie od Wysokiego Wydziału krajowego.

Lwów d. 8. maja 1878.

Dyrekcja szpitala powszechnego.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1862 21-182

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. **na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1306 11—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁADY JAZDY.

c. k. kolei państwowej

Tarnowsko-Leluchowskiej.

Ważne od dnia 15. maja 1878 roku aż do dalszego rozporządzenia.

Od 15. września do 14. czerwca.

Połączenia pociągu nr. 3:

Odjazd z **Wiednia** o godzinie 8 minut 48 wieczór.
„ „ **Krakowa** „ 10 „ 48 przed południem.
„ „ **Lwowa** „ 4 „ 38 rano.

Kilometr	Stacja		Pociąg mięszany I. II. i III. klasa Nr. 3 codziennie godz.	min.	II. i III. klasa Nr. 5 co wtorek godz.	min.
—	**Tarnów** (restauracja)	odchodzi	1	45	6	—
10.6	**Łowczówek - Pleśna**	„	2	14	6	26
20.9	**Tuchów**	„	2	46	6	52
31.8	**Gromnik**	„	3	17	7	20
36.3	**Bogoniowice - Ciężkowice**	„	3	35	7	34
47.4	**Bobowa**	„	4	15	8	6
61.1	**Grybów** (restauracja)	„	5	14	8	52
71.8	**Ptaszkowa**	„	5	58	9	29
80.7	**Kamionka**	„	6	30	10	57
88.2	**Nowy Sącz** (restauracja)	przychodzi (	6	51	10	15
		odchodzi (	7	16	—	—
95.4	**Stary Sącz** (Szczawnica)	„	7	45		
104.8	**Rytro**	„	8	19		
113.3	**Piwniczna**	„	8	48		
126.1	**Żegiestów**	„	9	26		
138.8	**Muszyna - Krynica** (restauracja)	„	10	15		
151.4	**Orłów** (restauracja)	odchodzi	10	50		

Połączenia pociągu nr. 3:

Przyjazd do **Preszowa** o godzinie 3 minut 40 w nocy.
„ „ **Koszyc** „ 5 „ 59 rano.
„ „ **Miszkolca** „ 1 „ 30 popołudniu.
„ „ **Budzina - Pesztu** 8 „ 17 wieczór.

Od 15. września do 14. czerwca.

Połączenia pociągu nr. 4:

Odjazd z **Budzina - Pesztu** o godzinie 7 minut 45 rano.
„ „ **Miskolca** „ 2 „ 35 popołudniu.
„ „ **Koszyc** „ 7 „ — wieczór.
„ „ **Preszowa** „ 11 „ — w nocy.

Kilometr	Stacja		Pociąg mięszany I. II. i III. klasa Nr. 4 codziennie godz.	min.	II. i III. klasa Nr. 6 co wtorek godz.	min.
—	**Orłów** (restauracja)	odchodzi	3	20		
12.6	**Muszyna - Krynica** (restauracja)	„	3	57		
25.3	**Żegiestów**	„	4	32		
38.1	**Piwniczna**	„	5	5		
46.7	**Rytro**	„	5	29		
56.0	**Stary Sącz** (Szczawnica)	„	6	—		
63.2	**Nowy Sącz** (restauracja)	przychodzi (	6	19		
		odchodzi (	6	44	6	5
70.8	**Kamionka**	„	7	8	6	29
79.6	**Ptaszkowa**	„	7	43	7	—
90.4	**Grybów** (restauracja)	„	8	40	7	46
104.1	**Bobowa**	„	9	28	8	24
115.2	**Bogoniowice - Ciężkowice**	„	10	—	8	50
119.6	**Gromnik**	„	10	13	9	1
130.6	**Tuchów**	„	10	46	9	28
140.8	**Łowczówek - Pleśna**	„	11	13	9	52
151.4	**Tarnów** (restauracja)	przychodzi	11	40	10	15

Połączenia pociągu nr. 4:

Przyjazd do **Lwowa** o godzinie 9 minut 27 wieczór.
„ „ **Krakowa** „ 2 „ 38 popołudniu.
„ „ **Wiednia** „ 5 „ 38 rano.

Od 15. Czerwca do 14. Września.

Połączenia pociągu nr. 3:

Odjazd z **Wiednia** o godzinie 8 minut 48 wieczór
„ „ **Krakowa** „ 10 „ 48 przed p.
„ „ **Lwowa** „ 4 „ 33 rano.

Połączenia pociągu nr. 1:

o godzinie 8 minut 18 przed połudn.
„ „ 10 „ 48 wieczór.
„ „ 4 „ 39 popołudniu.

Połączenia pociągu nr. 4:

Odjazd z **Budzina-Pesztu** o g. 7 m. 35 rano
„ „ **Miszkolca** „ 2 „ 35 popoł.
„ „ **Koszyc** „ 7 „ — wiecz.
„ „ **Preszowa** „ 11 „ — w nocy

Połączenia pociągu nr. 2:

o godzinie 11 minut 3 w nocy.
„ „ 7 „ 15 przed połudn.
„ „ 12 „ 25 popołudniu.
„ „ 2 „ 40 „

Kilometr	Stacja		Pociąg mięszany I. II. i III. klasa Nr. 3 codziennie godz.	min.	Pociąg przysp. mięsz. I. II. i III. klasa Nr. 1 codziennie godz.	min.
—	**Tarnów** (restauracja)	odchodzi	1	45	3	—
10.6	**Łowczówek - Pleśna**	„	2	14	3	24
20.9	**Tuchów**	„	2	46	3	47
31.8	**Gromnik**	„	3	17	4	13
36.3	**Bogoniowice - Ciężkowice**	„	3	35	4	24
47.4	**Bobowa**	„	4	15	4	49
61.1	**Grybów** (restauracja)	„	5	14	5	27
71.8	**Ptaszkowa**	„	5	58	6	1
80.7	**Kamionka**	„	6	30	6	26
88.2	**Nowy Sącz** (restauracja)	przychodzi (	6	51	6	43
		odchodzi (	7	16	7	8
95.4	**Stary Sącz** (Szczawnica)	„	7	45	7	31
104.8	**Rytro**	„	8	19	7	55
113.3	**Piwniczna**	„	8	48	8	19
126.1	**Żegiestów** *)	„	9	26	8	50
138.8	**Muszyna - Krynica** (restauracja)	„	10	15	9	32
151.4	**Orłów** (restauracja)	przychodzi	10	50	10	—

*) Przy budce Nr. 105 **Zakład kąpi lowy Żegiestów** zatrzymuje się pociąg 1 minutę.

Połączenia pociągu nr. 3:

Przyjazd do **Preszowa** o godzinie 3 minut 40 w nocy.
„ „ **Koszyc** „ 5 „ 59 rano.
„ „ **Miszkolca** „ 1 „ 30 popołudniu.
„ „ **Budzina - Pesztu** 8 „ 17 wieczór.

Kilometr	Stacja		Pociąg mięszany I. II. i III. klasa Nr. 4 codziennie godz.	min.	Pociąg przysp. mięsz. I. II. i III. klasa Nr. 2 codziennie godz.	min.
—	**Orłów** (restauracja)	odchodzi	3	20	6	28
12.6	**Muszyna - Krynica** (restauracja)	„	3	57	7	—
25.3	**Żegiestów** *)	„	4	32	7	30
38.1	**Piwniczna**	„	5	5	7	57
46.7	**Rytro**	„	5	29	8	15
56.0	**Stary Sącz** (Szczawnica)	„	6	—	8	39
63.2	**Nowy Sącz**	przychodzi (	6	19	8	54
		odchodzi (	6	49	9	19
70.8	**Kamionka**	„	7	8	9	38
79.6	**Ptaszkowa**	„	7	43	10	6
90.4	**Grybów** (restauracja)	„	8	40	10	40
104.1	**Bobowa**	„	9	28	11	10
115.2	**Bogoniowice - Ciężkowice**	„	10	—	11	32
119.6	**Gromnik**	„	10	13	11	42
130.6	**Tuchów**	„	10	46	12	4
140.8	**Łowczówek - Pleśna**	„	11	13	12	25
151.4	**Tarnów** (restauracja)	przychodzi	11	40	12	47

*) Przy budce Nr. 105 **Zakład kąpielowy Zegiestów** zatrzymuje się pociąg 1 minutę.

Połączenia pociągu nr. 3:

Przyjazd do **Preszowa** o godzinie 3 minut 40 w nocy.
„ „ **Koszyc** „ 5 „ 59 rano.
„ „ **Miszkolca** „ 1 „ 30 popołudniu.
„ „ **Budzina - Pesztu** 8 „ 17 wieczór.

Połączenia pociągu nr. 4:

Przyjazd do **Lwowa** o g. 9 min. 27 wieczór.
„ „ **Krakowa** 2 „ 38 popołudniu
„ „ **Wiednia** 5 „ 28 rano

Połączenia pociągu nr. 2:

o godzinie 11 minut 8 przed połudn.
„ „ 5 „ 58 rano.
„ „ 7 „ 33 wieczór.

Cyfry z czarną obwódką oznaczają porę nocną od 6ej godziny wieczór do 6ej godz rano. — Podane godziny na przestrzeni z Tarnowa do Orłowa stosują się do zegaru peszteńskiego. — Podane godziny połączeń stosują się do obecnie ważnych rozkładów jazdy dotyczących kolei; poleca się jednak porównanie pór połączeń z odpowiedniemi rozkładami jazdy kolei sąsiednich.

Wiedeń w maju 1878 roku.

(Przedruk nie będzie opłacony.

Od Dyrekcji

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, jako prowadzącej ruch na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Greman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.